

Pisanki w Galicyi.

Zestawienie materiału, zebranego w r. 1897. staraniem Towarz.
ludoznawczego.

Podał Dr. FRANCISZEK KRŮEK.

Com w l. 1892. i 1893. mógł przedsiębrać zaledwie na małą stopę, jako jednostka i niezasobna i mało znana, to dzięki staraniom Towarzystwa ludoznawczego udało się w r. z. daleko lepiej. Dwa tysiące z górą kwestyonaryuszy w sprawie pisankowej, rozesłane w obu językach krajowych po Galicyi ¹⁾, wywołały 199 odpowiedzi, nieraz bardzo szczegółowych i pouczających, a w każdym razie rozszerzających zakres wiadomości naszych o zwyczaj prastarym malowania jaj w okresie wielkanocnym i Świąt Zielonych. Nie dają one jednak całokształtu i z drugiej strony przy wielu brakach metodycznych mogłyby nasuwać pytanie, czy ma cel zestawianie z nich materiału takiej, jaką są oba sprawozdania moje z poszukiwań wspomnianych już lat dawniejszych ²⁾. Uprzedzając te i inne podobne zarzuty, oświadczam, że sam najlepiej odczuwam strony ujemne tych sprawozdań — nie wyłączając niniejszego, a jeżeli mimo to próbuję znów skleić jaką taką całość z odpowiedzi zesłorocznych, to czynię tak, by w pierwszym rzędzie dać dowód tym osobom, które pośpieszyły z odpowiedziami na pytania, do nich wystosowane, że nie lekceważymy sobie ich pracy i nie myślimy jej chować pod kocem, a powtóre i dla swej korzyści i innych zdać sobie sprawę z braków, które trzeba jeszcze uzupełnić, i zwrócić uwagę chętnych badaczy, jak należy zajmować się sprawą pisanek i w których kierunkach wyteńczyć usiłowania w przyszłości.

Przedewszystkiem zestawiam spis szan. korespondentów, względnie korespondentek naszych z r. z., z dołączeniem miejscowości, które poszczególne odpowiedzi obejmują, — w układzie według powiatów, który sam już uwidocznia, w których stronach należy jeszcze dalej badać zwyczaj pisankowy.

¹⁾ Cyfry szczegółowe rozsyłki kwestyonaryuszy w r. z. podano w „*Ludzie*“, t. III. str. 285.

²⁾ Pisanki w Galicyi, I. We Lwowie 1893, 8° str. 20 i II. 1894. 8° str. 20. (Odbitki ze *Szkoły*).

Nadesłali zatem odpowiedzi (n. = nauczyciel[ka]):

I. Pow. biański — 0.

II. Pow. bobrecki — 3 rus.

1. Sztogryn Stefan n., *Horodyszcze król. i wsi sąsiednie.*
2. Kobyłański Edward n., *Borynicze.*
3. Łopaczyński Jan ks., *Podsosnów i sąs.: Dźwinogród, Horodysławice, Podjarków, Romanów i t. d.*

III. Pow. bocheński — 6 pol.

4. Grubenthal Marjan n., *Lipnica murowana.*
5. Krukowa Marja n., *Uście solne, Besów, Cerekiew, Niedary, Świnary.*
6. Łabno Józef n., *Borek i sąs.*
7. Szaper Jan n., *Brzeźnica.*
8. Dadej Emil n., *Krzyżanowice i okolica.*
9. Mucha Józef n., *Okulice.*

IV. Pow. bohorodczański — 2 r.

10. Szawiński Mikołaj n., *Bohorodczany st.*
195. Basarab Michał n., *Lachowce.*

V. Pow. borszczowski — 3 r.

11. Stefanowicz Leoncjusz n., *Chudykowce i cały rejon sądowy mielnicki.*
12. Lisieniecki Jan n., *Strzałkowce.*
13. Krasnozon Jan n., *Bielowce n. D. i cały powiat, (też Besarabja, Tyśmienica).*

VI. Pow. brodzki — 6 p. + 5 r.

14. Bitschanowa Marja n., *Kadtubiska.*
15. Wolanin Marja n., *Jazłowczyk i wsi okol.*
16. Antoniewicz Stanisława n., *Koniuszków i sąs.*
17. Łebedyńska Fryderyka n., *Stanisławczyk.*
18. Mandyczewski Eugenjusz, sł. filoz., *Berlin.*
19. Krauss Jadwiga n., *Lopatyn.*
20. (Turkiewicz Jan ks.), *Ponikwa w. i Wołochy.*
21. Stećków Piotr n., *Toporów i okol.*
22. Warecki Aleksander n., *Bielawce.*
23. Szewczykowski Mikołaj n., *Boldury.*
24. Chodorowski Sozant, *Reniów.*

VII. Pow. brzeski — 10 p.

25. Skrzelowski Franciszek n., *Szczepanów.*
26. Bartosz Jan n., *Wojakowa.*

27. Bernacka Wiktorja n., *Zakliczyn n. D. i okol.*
28. Morawiecka Ludwika n., *Paleśnica.*
29. Kłosińska Michalina n., *Zaborów.*
30. Jarosz Jan n., *Borzęcin.*
31. Glińska Marja n., *Mokrzyńska.*
32. Musiał Szczepan n., *Złota.*
33. Capikowa Marja n., *Uszew i okol.*
191. Gacek Adolf n., *Niedzieliska.*

VIII. Pow. brzeżański — 5 p. + 3 r. [p 153, 185].

34. Bieniowski Stanisław n., *Krzywe i przys. Józefówka.*
35. Surowiecka Leontyna n., *Potok.*
36. Kurzbauer Artur n., *Plaucza w. i sąs.: Glinna, Krasna, Plaucza m.*
37. Makohoński Mieczysław n., *Glinna i okol.*
38. i 39. Chomicki Jan n. i Jabłoński Jan ks., *Wybudów, (też Nieznarów).*
40. Drewnicki Mikołaj n., *Poruczyn i sąs.: Buszcze, Dryszczów, Strychańce, Szumlany, Żuków, (też Załucze k. Światyna i Rybno pow. kosow.)*
41. Korduba Teodor ks., *Brzeżany.*

IX. Pow. brzozowski 5 p.

42. Wojnarowski Karol n., *Golcowa.*
43. Krynicki Adam n., *Harta i sąs.*
44. Mączka Walenty ks., *Wesoła (też okolica Brzozowa).*
45. Sękowski Antoni ks., *Bachórz.*
46. Niemiec Jan dyr. szk., *Brzozów i wsi powiatu.*

X. Pow. buczacki — 1 p. + 2 r.

47. Turczański Józef n. w Potoku złotym, *Hubin.*
48. Tenże, *Potok złoty i okol.: Hubin, Porchowa, Skomorochy, Snowidów, Sokolów.*
49. Kizimowicz Michał n., *Kujdanów i okol.: Bielawce, Bobulińce, Dobropole, Ossowce.*

XI. Pow. chrzanowski — 5 p.

50. Polaczek Stanisław n., *Krzyszowice*
51. Milerowicz Jadwiga n., *Regulice.*
52. Sieprawski Tomasz n., *Nowa Górka, Czerna, Miękinia, Ostreżnica.*
53. Bielecki Jan n., *Byczyna i okol.*
193. Nieszczyńska Teresa n., *Szczakowa wieś.*

XII. Pow. cieszanowski — 3 p. + 1 r.

54. Pawłowski Sylwester n., *Lipowiec.*
55. Kwiatkowski Marjan n., *Bihale.*

- 56. Kozłowska Melanja n., *Suchawola*.
- 57. Pełech Eustachy ks., *Lówcza i Huta st.*

XIII. Pow. ezortkowski — 3. r.

- 57. Zacharjasiewicz Juljan n., *Szulhanówka*.
- 58. Rykała Jan n., *Świdowa*.
Dobromilski Djonizy n., *Czortków*.

XIV. Pow. dąbrowski — 4 p.

- 59. Skibińska Stefanja n., *Dąbrowa*.
- 60. Wajdowicz Antoni n., *Szczucin* i przynależne: *Dąbrowice, Kępa, Lubasz, Łęka, Świdrówka, Wola* i t. d.
- 61. Mróz Jakub n., *Maniów* i okol. (pow. mieleckiego): *Borowa, Górka, Otałęż, Surowa* i t. d.
- 192. Grodziński Aleksander n., *Bolesław i parafia*.

XV. Pow. dobromilski — 2 p. + 2 r.

- 62. Oblój Ludwik ks., *Malawa*.
- 63. Burczyk Mik. Feliks ks., *Falkenberg* (osadnicy polscy), *Hójsko, Nowosiółki, Sierakowce* (polacy i rusini).
- 64. Żurawiecka J. Hr., *Jawornik ruski* i sąs.: *Lipa, Piątkowa, Siedliska, Ulucz, Żohatyn*.
- 65. Pałys Jakub n., *Kniażypol*.

XVI. Pow. deliński — 1 p. + 2 r.

- 66. Pocij Józef n., *Dolina* i sąs.
- 67. Byrczak Jan ks., *Podbereże, Hoszów, Tiapcze*.
- 68. Michałowski Jerzy n., *Mizuń* i sąs.: *Ilemnia, Kalna, Kniaziołuka, Lolin, Maksymówka, Nowosielica, Nowoszyn, Pacyków, Roztoczki, Weldzisz*.

XVII. Pow. drohobycki — 4 r.

- 69. Dowbniak Jan n., *Uliczno, Popiele* i Radelicz (prw. 72), oraz z pow. stryj. *Dolholuka* i *Żydaczów, Dubrawka*, pow. przemysk. *Barycz*.
- 70. Jabłoński Andrzej n., (*Nahujowice*), powiat.
- 71. Kiszyk Stef. ks., *Opaka* i okręg sąd. podbuski.
- 72. Komarniecki Jan ks., *Horucko* i Radelicz (pow. 69).

XVIII. Pow. gorlicki — 1 p. + 2 r.

- 73. Bubniak Wasyl, *Rozdziele*.
- 74. Sorokiewicz J. ks., *Bodnarka*.
- 75. Lityński J. ks., *Hańczowa Ropki* i okol.

XIX. Pow. gródceki — 1 p. + 7 r.

76. Chechliński Teof. n., *Rodatycze* (prw. 78). i sąs.: Bar, Bratkowice (p. 82), Tuczepy, Wołeczuchy.
77. Olechowy Włodz. ks., *Dobrzany* i Putiatycze.
78. Sarmatiuk Konst. n., *Wiszenka w.* i sąs.: Dąbrowica, Leśniowiec, Łozina, Malczyce, Mszana, Obroszyn, Rodatycze, Rokitno, Wiszenka m., Wroców, Zaszkwice i pow. (p. 76, 80--1 i 83).
79. Hnatyszczak Leon ks., *Uherce niezabitowskie*.
80. Jezierski Dym. n., *Dąbrowica* (p. 78) i sąs.: Jaśniska, Łozina, Majdan, Rokitno, Stawki, Stradcz, Wereszczycza, Wiszenka m. i w. (p. 78), oraz w pow. żółkiew.: Illińsko, Krechów, Polana.
81. Charłampowicz Waler. ks., *Zawidowice* i *Zaszkwice* (p. 78).
82. Derżko Józ., *Ialiczanów* i sąs.: Bratkowice (p. 76), Drozdowice, Rzeczyczany.
83. Strzelbicki N. ks., *Wielkopole* (też Mszana [p. 78] i w pow. kamion. Horpyna).

XX. Pow. grybowski — 0.

XXI. Pow. horodeński — 4 r.

84. Charuk Szym. n., *Rakowiec* i *Korniów*, Olejowa, Semeńówka i t. d.
85. Bilinkiewicz Em. n., *Strzelcze*.
86. Radzikiewicz Aleksandra n., *Czerniatyn* i sąs.: Głuszków, Toporowce, Tyszkowce, Wierzbowce i t. d.
87. Szlemko And. n., *Repużyńce*.

XXII. Pow. husiatyński — 3 r.

88. Humeniuk Paw. n., *Szydłowce* i sąs.: Bodnarówka, Sidorów, Suchodół, Zielona.
89. Krukiewicz Albin n., *Tłustenićkie* (Towsteńke).
197. Ulwański Mik. n., *Mszaniec* i okol.

XXIII. Pow. jarosławski — 2 r.

90. Sanocki L. ks., *Miękisz nowy* i stary, Tuchla.
91. Matiuk Ant. ks., *Laszki* i okol.

XXIV. Pow. jasielski — 2 p.

92. Sarna Wład. ks., *Szebnie* i sąs.: Bajdy, Białkówka, Budzisz Chrzastówka, Moderówka, Niepla, Zimnawoda.
93. Biesiadzki Teof. ks., *Bączal* i parafia.

XXV. Pow. jaworowski — 7 r.

94. Lityński M. ks., *Mużyłowice, Mołoszkowice, Ożomla, Podłuby, Przybice, Tuczapy.*
95. Jakliniec Mich. djak, *Glinice* i sąs.: Budzyń, Sarny, Wola glinicka i t. d.
96. Demkowicz Mich. n., *Rogóżno* i sąs.
97. Wołoszyński W. ks.: *Wierzbiany* i okol.
98. Zagajewicz Was. ks., *Kobylnica ruska* i okol.
99. Hawlicki Ant. n., *Chotyńiec* i wszystkie wsi pow.
199. Sprys Grzegorz ks., *Chotyńiec, sąs. Młyny, Gruszowice, Zaleska wola* i cały pow.

XXVI. Pow. kałuski — 1 p. + 5 r.

100. Mazanowski Józ. ks., (*Tużyłów*), cała okol. Kałusza.
101. Kurdydyk O. n., *Kałuż* i wsi tego pow.: Jasień, Kadobna, Mysłów, Podgórci, Uhrynów śr.; pow. rohat.; Boleszów, Hanowce, Kunaszów, Rozwiany, Słobótka bolszowiecka; pow. stanisław. (p. LIX): Hanusowce, Kołodziejówka, Mykityńce, Wolczyniec; pow. stryj. Skole.
102. Szaraniewicz Michał n. gimn., *Staików* i sąs. pow. kał.: Długa (Dowha), Humenów, Niegowce, Wierzechnia, Zahałów, Zawadka, Zbora, pow. żydacz.: Bujanów, Kotoryny, Manasterzec, Protesy i t. p.
103. Czaprayski Al. dyr. szk., *Wojniłów.*
104. Pawłowicz Ant. n., *Krasna* i okol.
105. Nasalski Jar. n., *Przewoziec* i *Medynia.*

XXVII. Pow. kamionecki — 3 r. [prw. 83].

106. Spolitakiewicz Grz. n., *Grabowa* i okol.
107. Zacharjasiewicz Al. n., *Oplucko.*
108. Kaliniewicz Filem. n., *Lany* i sąs.: Jazienica pol. i rus., Ruda.

XXVIII. Pow. kolbuszowski — 4 p.

109. Krzywka Wład. n., *Zielonka.*
110. Frączek Józ. n., *Kolbuszowa dolna* i inne wsi pow.
111. Wisz Jan n., *Komorów* i okol.: Brzostowa góra (p. 112), Cmolas, Hadykówka, Huta, Majdan i t. d.
112. Dobrzański Ferd. n., *Brzostowa góra* (p. 111).

XXIX. Pow. kołomyjski — 3 r.

113. Szlemkiewicz Klem. n., *Podhajczyki* i okol.: Gwoździec, Kobylec, Nazorna, Turka, Zahajpole.
114. Demianczuk Al. n., *Ostrowiec* i sąs.: Chwaliboga, Czechów, Ostapkowce, Rohynia, Rosochacz, Winograd.
115. Jarmołowicz de Łoziński J. n., *Kornicz* i całe Pokucie.

XXX. Pow. kosowski — 4 r. [p. 40].

- 116. Morowyk Mich. n., *Krasnoila* i: Hołowy, Jasieniów, Jaworów, Perechrestne, Sokolówka, Żabie i cały pow. (p. 196).
- 117. Fandarys Tom. n., *Kosmacz* (p. 196).
- 118. Kisielewski Teof. n., *Żabie-Ilcia* (p. 116 i 196).
- 196. Harmatij Łuk. n., *Krzyworównia*, Brustury, Hołowy, Jasieniów górny, Jaworów, Kosmacz, Krasnoila, Perechrestne, Polanki, Rzeczka sokolowska, Ustrzyki, Żabie (p. 116 i 118).

XXXI. Pow. krakowski - 3 p.

- 119. Piechnik Stef. n., *Wolica*.
- 120. Holcer Tad. n., *Czyżyny* i *Łęg*.
- 121. Barzycka Aniela n., *Bolechowice*.

XXXII. Pow. krośnieński — 3 p.

- 122. Kotula Tad. dyr. szk., *Krosno* i okol.
- 123. Skórski Anatol n, *Kombornia* i okol.
- 198. Siostry Felicjanki, *Iwonicz*.

XXXIII. Pow. łańcucki — 6 p. + 1 r.

- 124. Szumańska Hel n., *Żuklin* i sąs.: Krzeczowice, Łopuszka.
- 125. Rurka J. ks. i Tarkowski M. n., *Grodzisko* miast., G. dolne i górne i sąs. wieś ruska Dembno.
- 126. Smolkowa Em. n., *Przeworsk*, przedm. Budy przew., Gniewczyzna i Gorliczyna.
- 127. Kluz P. n., *Białoboki*, Czarna i Dembno k. Leż.
- 128. Kruczek Gwałb. n., *Mirocin*.
- 129. Wydział pow. łańcucki, powiat.
- 130. Iwasiówka Marja, Dembno (p. 125 i 127).

XXXIV. Pow. limanowski — 1 p.

- 131. Hołubowicz Stanisława n, *Limanowa*.

XXXV. Pow. ilski — 2 p. + 3 r.

- 132. Gajdówna Kat. n., *Bereska* i sąs. (p. 135).
- 133. Ziobro Józ. n. *Iloczew* i sąs.
- 134. Jasienicki Cypr. ks., *Baligród* i Stężnica.
- 135. Ładyżyński Mich. ks., *Bereska* i sąs. (p. 132),
- 136. Ilnicki Włodz. ks., *Wankowa*.

XXXVI. Pow. lwowski — 2 p. + 1 r.

- 137. Rotter Ant. n., *Zubrza*.
- 138. Goliński St. n., *Billka król*.
- 139. Bożejko J. ks., *Rokitno*.

XXXVII. Pow. mielecki — 3 p. [prw. 61].

- 140. Hodbod Edw. n., *Wola mielecka*.
- 141. Duszkiewicz Józ. n., *Wola pławska*.
- 142. Chrobaczyński Józ. n., *Czajkowa*

XXXVIII. Pow. mościelski — 2 p.

- 143. Szpakowski Stanisł. n., *Hodymie i sąs.: Lacka Wola, Rudniki*.
- 144. Nahlikowa Paul. n., *Arlamowska Wola*.

XXXIX. Pow. myślenicki — 1 p.

- 145. Pitala Józ. n., *Stróża i okol.*

XI. Pow. nadwórniański — 1 r.

- 146. Luciów J. n., *Nadwórna*.

XII. Pow. niski — 2 p. [prw. 179].

- 147. Zygmunt Em. ks., *Stany, Bojanów, Maziarnia, Przyszów*.
- 148. Stefanowski Tom. ks., *Pysznica i parafja*.

XIII. Pow. nowosądecki — 0.

XIV. Pow. nowotarski — 2 p.

- 149. Bieroński Winc. dyr. szk., *Czarny Dunajec i okol.: Bystre stare i nowe, Chochołów, Ciche, Międzyrzeczerwienne, Podczerwone (p. 150), Ratułów, Rogoźnik, Wróblówka, zresztą okolica N. Targu, Poronina i Zakopanego*.
- 150. Filas Wojc. n., *Podczerwone (p. 149) i okol.*

XV. Pow. pilzieński — 1 p.

- 151. Ziemia Ign. ks., *Jodłowa*.

XVI. Pow. podgórski — 0.

XLVI. Pow. podhajecki — 2 r.

- 152. Łubkowicz J. n., *Inilcze*.
- 153. Sendecki Józ. dyr. szk., *Podhajce* i w pow. brzeżańskim Narajów.

XLVII. Pow. przemyski — 1 p. = 2 r. [prw. 69].

- 154. Błahuta Tom. ks., *Ujkowice* parafja.
- 155. Seneta Mik. ks., *Byków* i sąs.: Chodnowice, Cyków, Husaków, Nowosiółki, Pleszewice, Popowice.
- 156. Ludkiewicz Józ. ks., *Borszowice*.

XLVIII. Pow. przemysłański — 1 p. + 3 r.

- 157. Tarnawski Iz. n., *Krosienko* i okol.
- 158. Powch Mik. n., *Krzywice* i okol.: Gliniany, Przemysłany, Złoczów.
- 159. Szwec Atan., *Uciechowice*, Ostalowice, Żydowice.
- 160. Murzyn Grz. n., *Słowita*.

XLIX. Pow. rawski 2 p. + 6 r.

- 161. Czajkowska Anna n., *Ułhówek*.
- 162. Wawrzyszczuk Fil. pis. gm., *Uhnów* i sąs.
- 163. Sajko J. n., *Chlewczany*, Choronów, Karów.
- 164. Kułynycz Al. n., *Wierzbica*, Gołe, Kamieniec woł., Kornie, Machnów, Nowosiółki, Poddebce, Rzeczeki, Ruda, Wilki, Zabór.
- 165. Załużny Cyr. n., *Lawryków* i cały pow.
- 166. Ośmielowski Mik. ks., *Biała k. Mag.* i okol.
- 167. Daniłow J. ks., *Radruż*.
- 168. Sawczak Eljasz n., *Potylicz* i okol.

L. Pow. rohatyński — 0. [prw. 101].

LI. Pow. ropczycki — 0.

LII. Pow. rudeński — 1 p. + 1 r

- 169. Herman Wład. ks., *Tuligłowy* i sąs.: Hołodówka, Małpa.
- 170. Łomnicki Sawa ks., *Kupnowice* i okol.

LIII. Pow. rzeszowski — 1 p.

- 171. Kwiatkowski Leon ks., *Błażowa*, Białka, Brzeg n. i st., Konkolówka, Łąka.

LIV. Pow. samborski — 2 p. + 2 r.

- 172. Chmielowski Fel. ks., *Czyski* i okol.
- 173. Maszewska Wład., *Wojutyce* i okol.
- 174. Czajkowski Jul. ks., *Ilorodyszcze, Szade*.
- 175. Bilińska Hel., *Olszanik*.

LV. Pow. sanocki — 1 p. + 1 r.

- 176. Magierowski L. n., *Jaćmierz* i okol.: Bażanówka, Długie, Odrzechowa, Posada jaćmierska, Zarszyn miast.
- 177. Kmickiewicz R. ks., *Zawadka ryman*.

LVI. i LVII. Pow. skałacki i śniatyński — 0. [p. 40].

LVIII. Pow. sokalski — 1 r.

- 178. Czernecki Was. ks., *Sielec bełski*.

LIX. Pow. stanisławowski — 0. [prw. 101].

LX. Pow. staromiejski — 3 r.

- 179. Zubrzycki Mich. ks., *Mszaniec* i sąs. wsi, należące do pow. starom., nisk. i turezań.
- 180. Tuna Hil. ks., *Laszki mur.*, Berezów, Tarnawka.
- 181. Kunicki T. ks., *Lawrów* i okol.

LXI. Pow. stryjski — 0. [p. 69, 101].

LXII - LXVII Pow. strzyżowski, tarnobrzegi, tarnopolski, tarnowski, tłumacki, trembowelski — 0.

LXVIII. Pow. turezański — 1 p. [p. 179].

- 182. Sielecki (?), *Turka*, cały pow.

LXIX—LXXI Pow. wadowicki, wielicki i zaleszczycki — 0.

LXXII. Pow. zbaraski — 1 p. + 2 r.

- 183. Dowosser P. n., *Toki*.
- 184. Drozdowski (?), *Klebanówka, Korszyłówka*.
- 185. Kaczała And. ks., *Medyn* (też pow. brzeżań. i złoczow).

LXXIII. Pow. złoczowski — 0. [p. 158 i 185].

LXXVI. Pow. żółkiewski — 3 r. [prw. 80].

186. Kalitowski Em. dr., *Mosty wiel.* i okol.
187. Dolżycki K. ks., *Dzibutki*.
188. Zalitacz Al. ks., *Żółtańce* i okolica (odpowiedzi na podst. słów Maruńki Małojid i Kaśki Jaszczyszyn z Ż.).

LXXV. Pow. żydaczowski — 1 p. [prw. 69, 102].

189. Słotolowicz J., *Żydaczów* i pow. cały.

LXXVI. Pow. żywiecki -- 0.

- (190—199, nadesłane później, włożono pod powiaty odpowiednie :
190—XII., 191—VII., 192—XIV., 193—XI., 194—XIII.,
195—IV., 196—XXX.). 197—XXII., 198—XXXII.,
199—XXV. — Pisanki otrzymaliśmy od :
14, 47, 50, 78, 83, 100, 110, 113, 117, 157, 176, 183.)

Z kolei wypadałoby podać spis abecadłowy miejscowości, uprawiających zwyczaj „malowania“ jaj podziśdzień jeszcze. Ale licząc się ze szczupłością miejsca, którem mogę rozporządzać, nie podaję go, choć sporządziłem go sobie na podstawie odpowiedzi powyższych. Zaznaczam tylko, że obejmuje on z górą 400 nazw, i podaję te numery odpowiedzi, względnie spis tych miejscowości, w których według twierdzenia łaskawych korespondentów naszych zwyczaj ten nie istnieje już dzisiaj. Oto spis ich :

Bachórz, Białoboki, Bolesław (pow. dąbrow.), Borek, Borzęcin, Brzeźnica, Czarna (pow. łańc.), Czyżyny, Glinice (nb. bez okolicy, bo w tej malują), Golcowa, Grabowa, Hnilcze, Horucko, Iwonicz, Kombornia, Kujdanów (część wsi szlachecka, w chłopskiej bowiem kraszą), Limanowa, Lipnica mur., Łęg, Maniów (bez okolicy), Mokrzyska, Nadworna, Niedzieliska, Ostalowice, Pałęcznica k. Zakliczyna, Regulice, Stróża, Szczepanów, Uciechowice, Wesola, Wojakowa, Wola mielecka, Wolica, Żydowice (tzn. nry 4, 6, 7, 25, 26, 28, 30—1, 42—5, 49 w części, 51, 61 w części, 72 w cz., 95 w cz., 106, 119, 120, 123, 127 w cz., 131, 140, 145, 146, 152 w cz., 159, 191, 192, 198). I ten spis niewolny od wątpliwości. Według bowiem korespondentów 72, 129 i 150, Radelicz, cały pow. łańcucki i Podczerwone należałyby również do pozycji minusów, czemu sprzeciwiają się odpowiedzi 69, szereg korespondentów z Łańcuckiego i 149; w tych razach przechręcałam się na stronę tych ostatnich, bo raczej korespondent, przeczący istnieniu „malowania“ jaj, nie zauważył zwyczaju tego w danej miejscowości, niżby przeciwnik jego dopatrywał się go tam, gdzie go niema. Opieram swój sposób widzenia też na tej okoliczności, że nawet w spisie podanym niebrak miejscowości, którym zwyczaj ów nie był dawniej obcym. Tak n. p. w 25. „dawniej podobno — pisze korespondent — mieli jaja gotować w czarnej farbie, zwanej bryzelją“, w Maniowie (61.) istniał dawniej ten zwyczaj, ale zarzucano go i to dopiero od lat 10, w 127. był, ale zaginął również, korespondentka z Limanowej (131.), obecnie osoba 60. letnia prawie, przypomina sobie ze swych lat młodszych, że widywała tam pisanki „zdaje się, że w domach mieszczkańskich“, co uważa za „naleciałość z Rusi“, w 159. zwyczaj pisankowy od 1889 r. zaczął ginąć tak szybko, że do z. r. zaginął

zupełnie i korespondent nawet widział się zmuszonym prosić Tow. naszego o wzory celem wskrzeszenia tego zwyczaju¹⁾; nr. 42 wyraża się bardzo zagadkowo, że zwyczaj „malowania“ jaj w Golcowej jest „tak, jakby wcale nieznaany od dawnych czasów“. Inni korespondenci, mianowicie: 4, 6—7, 30—1, 49, 72, 106, 119, 120, 123, 150, 191 i 198, dodają, że nawet dawniej zwyczaj ten nie istniał w miejscach ich pobytu, względnie okolicznych²⁾. O ile mają słuszość, w to nie mogą wchodzić.

Prawdopodobnie do grupy powyższej wypada też zaliczyć Wesolę, której korespondent, proboszcz miejscowy od lat przeszło 20, twierdzi, że tylko kobieta, pochodząca z Brzozowskiego, trudni się tam „tą zabawką bez znaczenia“.

Przechodzę do grupy drugiej — plusów. Tu przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy zwyczaj nasz jest, że tak powiem, rodzimym, odwiecznym, czyliż przejętym skądinąd w czasach nowszych. Niestety na to pytanie nie dano z wielu stron żadnej odpowiedzi (2, 15, 19—21, 24, 38—9, 53, 57, 59, 62, 69, 73—6, 79, 88, 92, 95, 100, 107, 109, 118, 122, 126, 127, 134, 143, 148, 153, co do Podhajec, 154, 160, 172, 176—80, 186, 188—9, 193, 196—7); odpowiadź, potwierdzającą możliwość pierwszą, dali kores.: 1, 3, 5, 8, 10—3, 16—8, 22—3 (jednobrzmiające co do joty), 27, 29, 32, 34—7, 30—1, 46—8, 47. (tylko co do wsi chłopskiej), 52, 54—6, 59—61, 63—8, 70—1, 77, 80, 81 (co do Zawidowic), 82—7, 90—1, 93, 96—9, 101—5, 108, 110—7, 121, 124—5, 128, 130, 132—3, 135—9, 141—2, 144, 147 (od „przeszło 150 lat“), 149, 151, 153 (w Narajowie), 155—7, 161—71, 173—5, 181—2, 183, (od lat 40 kraszą też), 187, 190, 194—5, 199. Nie wszędzie — rozumie się — zwyczaj „malowania“ jaj (tak we wzory, jak i bez nich) utrzymuje się w równej sile. Owszem liczni korespondenci donoszą o jego upadku stopniowym, którego stopniem pośrednim jest ograniczanie się na jedną barwę i opuszczanie wzorów. Tak smutne wieści tego rodzaju zaslali koresp.: 3, 9 (gdzieniegdzie malują), 13 (w Tyśmienicy coraz więcej tylko hałunek), 29 (rzadko kraszą, tylko „dla uciechy dzieci“), 40, 46 (upadek trwa od lat 20), 52 (malują zaledwie w kilku domach dzieci szkolne „dla zabawki“, zresztą zarzucono zwyczaj ten od lat 15), 60 (malują tylko w niektórych domach), 61 (w Maniowie tylko w 2 domach z. r. malowano), 62, 66, 77—8, 83 (Wielkopole), 89 (przed 30 laty pisanki były, dziś hałunki), 94, 101, 105, 108, 110 (mniej, niż przed 10 laty), 111, 112 (tylko w 1 chacie, zresztą od blisko 10 lat zaniechano), 121 (tylko w niektórych domach), 124, 125 (w Grodzisku), 130 (mało tu malują, na św. Jerzego przynoszą tu malowane jaja „mazurki“.

¹⁾ Zaczne to staranie tego człowieka podziela wiele nauczycieli i nauczycielek ludowych, jak widać z odpowiedzi następujących.

Oto w 32. korespondentka, będąca tam na posadzie od r. 189¹, zaprowadziła „opisywanie jaj w w. środę“ między dźiatwą szkolną, w 58., gdzie dotychczas znano tylko hałunki, wprowadza nauczyciel kraszenie, w 43. t. j. w osadzie niepolskiego pochodzenia, szkoła też wpływa na rozpowszechnienie się tego zwyczaju; 72. donosi o nieudanej próbie w tym kierunku pewnej nauczycielki w tej okolicy.

²⁾ Koresp. 28 i 131 dają odpowiedź chwiejną, bo ograniczoną wyrazami „zdaje się“. Także odp. 146 budzi wątpliwości, bo korespondent ledwie od lat 2 jest tu na posadzie. Nie dają żadnej odpowiedzi w sprawie przeszłości: 26, 44—5, 51, 95 co do Glinic, 140, 145—6, 192.

ze wsi sąsiedniej), 138, 151, 158, 163, 169 (zwyczaj już prawie ustał), 170, 173, 180 (b. rzadko w latach ostatnich), 184 (przed blisko 30 laty były tu pisanki, dziś hałunki, toż. w 38), i 90 i 194 (najstarsi pamiętają pisanki tylko sporadycznie, zresztą hałunki). Powody zaniechania, względnie zaniedbywania zwyczaju kraszenia jaj bywają dwojakiego rodzaju. Przedewszystkiem bieda ekonomiczna powoduje rodziców do zabrania dzieciom tej uciechy (101), na ubóstwo, biedę i ciężkie czasy, w których lepiej jaje sprzedać, niż barwić, zwalają też winę ludzie, zapytywani przez koresp. 170, 180, 184 i 190; produkcya fabryczna, mianowicie wyrób tzw. papierów pisankowych, wpłynął na upadek wyrobów własnoręcznych w 66. Ale toby nie był powód najważniejszy. Ten jest głębszy, więcej duchowej natury, a przeziiera z przeważnej części korespondencyi, które wogóle zastanawiały się nad powodami tego upadku. Oto zanika tradycya, tzn. zwyczaje i podania, które pisaniu jaj nadawały pewne uzasadnienie. Tak n. p. 157 i 169 zgodnie kładą nacisk na to, że wykorzenienie w ich miejscowościach zwyczaju częstowania dziewcząt w zapusty przez parobczaków w karczmie, za które pierwsze odwzajemniały się drugim na Wielkanoc, odjęło pisankom żywotność. Korespond. 40 i 111 skarżą się na to, że młodzi nie znają żadnych podań, któreby uzasadniały potrzebę malowania jaj i uważają je li jako zabawkę, która ostatecznie wychodzi z mody (prw. ostatni motyw w 40, 62, 122), a więc bywa coraz lekceważoną (46, 78, 111) i traci popularność (125. z Grodziska), zwłaszcza że lenistwa (94) i niedbalstwa (101) niebrak nigdy. Gdzie starzy ludzie, przedewszystkiem kobiety, te uosobienia tradycyi przeszłości, nie zerliali z tym zwyczajem, tam jeszcze on tleje jako tako; lecz jeśli i oni go nie pielęgnują, upada, jak w 105 i 108. Ostatecznie wymarcie starców i kobiet-specjalistek sprowadza zanik zwyczaju¹⁾ (46).

A więc wszystko stoi ludźmi. Ten fakt tłumaczy nam też wprost przeciwnie zjawisko, które odejmuje obrazowi, nakreślonemu właśnie, trochę przy czarnego kolorytu. W wielu miejscowościach, gdzie dawniej robiono tylko hałunki (mniejsza o to, czy od wieków, czy wskutek zaniedbania z czasem pisanek), wpływ nauczycielstwa rozpowszechnia zwyczaj sporządzania wozrzystych pisanek, szkoda tylko, że wzory zwykle biorą dzieci z rysunków szkolnych, które zamało jeszcze, a raczej wcale nie uwzględniają motywów ornamentyki ludowej. Do takich miejscowości należą te, które podano n. p. pod nrami 58, 113. Wpływ szkoły okazał się tak doniosłym, że nawet tam, gdzie przedtem zwyczaj ten był nieznanym, dzięki przeważnie nauczycielkom przyjmuje się i rozwija n. p. w 32 (od r. 1893) i 43.

Wpływ Bukowiny, względnie Besarabii podziałał błogo w tym kierunku na 11 i 13., a kwestyonaryuszowi naszemu przypisuje koresp. 50. większe zainteresowanie się ludu tym zwyczajem w jego miejscowości. Pociuszając brzmią też odp. 65, 109, 148, 149, 155 i 168.

Co do czasu, w którym zwyczaj „malowania“ jaj się uprawia, przedstawiają odpowiedzi chaos różnaitości, tem większy, że szan. korespondenci bardzo nieściśle oznaczają okres ten czasu. Co bówiem mogą zna-

¹⁾ Ciekawy powód podaje koresp. 151, który tu powtarzam na jego odpowiedzialność; „Lecz teraz rzadziej można się spotkać z pisanekami, gdyż przez styczeńność z agitatorami wyborczymi, jak również przez wpływy Stojałowskiego etc., lud więcej myśli o polityce i panoszeniu się, o przestrajaniu w ciemne ubrania i w jebwabie, — gdy mu obiecują złote czasy, — aniżeli o siermiędze i swoich pięknych zwyczajach“.

czyć wyrażenia takie, jak: „na Wielkanoc“ (46 co do wsi ruskich, 127), „od Wielkanocy“ (109, 171, 147), „w czasie wielkanocnym“ (112), „w czasie od świąt wielkanocnych“ (165), „podczas samych świąt wielkanocnych“ (132), nie umiem osądzić¹⁾. Wątpliwości takich co krok pełno, toteż z góry uprzedzam, że i to, co zestawiam poniżej, nie może rościć sobie prawa do zupełnej pewności.

Przedewszystkiem kiedy zaczynają malować jaja? Najwcześniejszy termin możliwy, tj. początek wielkiego postu, spotkamy w 116 (gdzie sięga do w. soboty), 148 i 196 (aż do Ziel. Świąt); 11. wyraża się niejasno: „w poście, najbardziej w ostatnim tygodniu, a także do Ziel. Świąt“. Odpowiedź 148. podaje zresztą dwa terminy, czyniąc je zależnymi od zjawisk meteorologicznych; mianowicie jeżeli czas jest piękny i niema śniegu, to malują w tamtej miejscowości przez cały post, a jeżeli zimno i śnieg, to zaczynają dopiero w w. tygodniu. Częściej już termin a quo stanowi środopóście, tzn. 4. niedziela postu, przyczem okres ten zwykle kończy się z Wielkanocą, mianowicie w 85. („piszą“ od środopóścia, ale „kraszą“ tzn. barwią dopiero w w. tyg.), 114—5, 117 (do w. soboty), 118 i 188 (do Wniebowstąpienia); 130. tylko warunkowo należy tutaj, bo w miejscowości korespondenta malują od połowy postu tylko „na sprzedaż“. W 86. początek stanowi niedziela „krestopokłonna“, ale najwięcej malują w w. tygodniu. Posuwamy się o tydzień, a więc do niedzieli Czarnej; i jej niebrak amatorów. Oto bowiem od przedostatniego tygodnia postu biorą się do pisania jaj w 13. (do Wniebowstąpienia), 82 (do Wielkanocy), 98 (do w. piątku) i 166 (do niedzieli przewodniej).

Nastaje niedziela kwietnia, a z nią wielki tydzień. To okres, w którym najwięcej, najczęściej, przeważnie itd. — jak się rozmaicie wyrażają korespondenci nasi — uprawia się zwyczaj, nas obchodzący; nawet tam, gdzie przedtem zaczęto „pisać“, w tygodniu tym czyni się to dalej, zwykle intensywniej. Toteż wszystkie odpowiedzi, wyliczone już wyżej, należy również mieć na względzie przy rubryce tego tygodnia. Jeżeli je pomijam, to tylko dlatego, że chodzi mi teraz o termin, w którym zaczyna się pisanie. Otóż niedzielę kwietnią jako początek pisania podają koresp.: 3, 20, 22—3, 68, 71 (niedz. „szutkowa“), 79, 84, 87, 90—1, 95, 97 (najwięcej w niedz. kw. i w. piątek), 149, 155—6. Inni mniej są dokładni i mówią wogóle o w. tygodniu bez wyszczególnienia dnia, mianowicie: 1, 9, 17, 21, 35, 37, 41, 46 (w miejscowościach z ludnością polską), 47—8, 55, 60, 62, 64, 76—7, 81, 85, 89, 93—4, 103, 105, 108, 113, 122, 125 (czasem zaczynają już w w. tyg.), 130, 141, 157, 160, 162, 178, 181, 183, 185, 193, 194. Od poniedziałku wielkiego, czy też kwietniego, zaczynają w 12., 96 i 161; w 15. piszą „głównie w 4 pierwsze dni“ w. tyg. aż do czwartku włącznie, koresp. 80 zaś wykreśla nadto poniedziałek i zaczyna od wtorku, 182. od środy²⁾. Zagadkowym jest koresp. 176, który pisze, że najwięcej malują jaja w w. środę, „nie wyłączając i innych dni w. tygodnia“. Na dobre jednak czynność ta zaczyna się od czwartku, tj. od kiedy dziatwa nie ma nauki szkolnej. Taki

¹⁾ Nie odpowiedzieli na to pytanie tylko koresp. 58 i 126.

²⁾ W Uszwi (33) korespondentka wprowadziła od r. 1893 malowanie jaj i to w w. środę, jako w dzień wolny od nauki szkolnej.

przynajmniej motyw spotykamy często w odpowiedziach, tu należących. Otóż od czwartku zaczynają: 16, 56, 67, 73, 78, 99, 102, 128, 137, 139, 158, 169, 174, 179, 184, 197, 199; w Kałuszu (101) ograniczają się nawet na czwartek „żywnyj“¹⁾. Na rozstajnych drogach stoją odpowiedzi: 10, 18, 49 i 153, które mówią ogólnikowo o „ostatnich“ dniach w. tyg., nie oznaczając, odkąd je wypada liczyć, czy od czwartku, czy od piątku; równie nie jest mi jasnym, co znaczy: „przed samą Paską“ (tj. Wielkanocą) 180. Częściej jeszcze, niż w w. czwartek zaczynają pisać jaja w w. piątek, który na Rusi uchodzi za święto, a więc dzień wolny od pracy, w którym tylko „bawić się można“ (prw. 14, 36, 101 co do Bołszowa, 184). Tu należą mianowicie, jak mi się zdaje, nry: 5, 14, 27, 29, 32, 34, 36, 50, 53—4, 63, 69 (Uliczno), 70, 74, 92, 100, 101 (Bołszów), 104, 107, 121, 124, 134—5, 138, 143, 152, 163, 164 (piątek nazwano tu „Płaszczwiwnycia“), 168, 175, 190, 195. Na w. sobotę wyznaczają tę czynność, względnie od niej datują korespondenci: 2, 24, 38, 52, 57, 59, 61, 65, 66 (Dolina), 75, 88, 111, 133, 144, 151, 154, 167, 170; w tej grupie jedynie 65, 144, 151, 154 i 157 nie ograniczają malowania do w. soboty.

Ostateczny²⁾ termin rozpoczęcia malowania jaj stanowi tydzień świąteczny. I tak od niedzieli świątecznej zaczynają 136 i 187 („nędla świtła“). Ogólnikowo o tygodniu świątecznym mówią: 110, 125, 137, 142 i 172. Od poniedziałku wielkanocnego datują rzecz koresp. 8 i 173; w 73 najwięcej malują w ten dzień i wtorek.

Załatwiwszy się z terminem początkowym (*a quo*) przechodzę do terminu końcowego (*ad quem*). Niemożna go oznaczyć w tych razach, gdzie korespondenci mówią ogólnikowo o w. tygodniu (1, 9, 17, 19, 21, 35, 37, 41, 46 co do ludności pol., 47—9, 60, 62, 73, 77, 85, 89, 93, 103, 108, 113, 122, 130, 183, 185, 193—4), o ostatnich dniach jego (10, 18, 180, o 2 ost. tygodniach przed Wielkanocą (82), o w. środzie „nie wyłączając innych dni w tyg.“ (112³⁾). Zresztą jako terminy ostateczne w w. tygodniu podają: środę 33 (*terminus a quo i ad quem*); czwartek 84 (od niedz. kw.), 101 (Kałusz, li ten dzień), 128 (li ten dzień); piątek 14, 98, 101, 156 (od niedz. kw.), 160, 163, 169, 174, 197; sobotę, a to: a) w dłuższych terminach 91, 116, 186, b) w obrębie w. tyg. 88, 117, 149, c) od w. wtorku 141, d) od w. środy 182, e) od w. czwartku 16, 67, 107, 139, f) od w. piątku 5, 27, 29, 32, 34, 50, 53—4, 63, 69 (z wyj. Uliczna), 92, 100, 121, 134—5, 143, 152, 177, 184, g) li w sobotę 2, 24, 38, 52, 57, 59, 61, 66, 75, 111, 170. Koresp. 127. mówi o Białołobkach i Czarnej, że tam malowano „na Wielkanoc“, a 56. podaje jako termin ostateczny „niedzielę rano“; niewiadomo, czy włącznie, czy też wyłącznie należy rozumieć wyrażenia: „aż do Zmartwychwstania“ (3, 95, 118), „do wielkanocnych świąt“ (90), „do Welykdnia“ (114), do „nie-

¹⁾ W 179., gdzie czwartek ten tak samo nazywają, najwięcej barwią („sływczat“) jaja, bo jak twierdzą, w dniu tym pisanki najmniej się psują; podobne wierzenie łączy się w 72. z w. piątkiem.

²⁾ Zastrzegam się, jeśli tego wogóle potrzeba, że nie wchodzę tu w stronę gienetyczno-dziejową zwyczajów, jeno mówię o stanie rzeczywistym, dzisiejszym.

³⁾ Nie wchodzą naturalnie w rachubę 58 i 165, nie mówiące nic o terminie, i wszystkie przeczące odpowiedzi.

dzieli świętecznej“ (162, „woskresnoj“ 115). W 8. oba terminy zlewają się w poniedziałku wielkanocnym, w 151. dzień ten stanowi zakończenie krótkiego okresu pisania jaj, który zaczyna się tam w w. sobotę. Do wtorku malują w 153. Najpóźniej do niedzieli przewodniej, zwanej też „Tomyną“ (Tomaszową), względnie do piątku lub soboty przed nią, kraszą w miejscowościach, wymienionych przez korespondentów: 12, 15, 20, 22—3, 36, 40, 68, 71, 74, 81, 83, 86—7, 96, 99, 102, 104—5, 137, 144, 155, 161, 164, 166—7, 175, 178—9, 187, 189, 190, 195, 199. Dalszy termin stanowi św. Wojciech (23. kwietnia) w 138. Nie wątpię, że dzień ten pozostaje w pewnym związku przyczynowym z terminem, który 148. i 157. oznaczają na „mniej więcej“ 2 tygodnie po Wielkanocy, rzeczywiście bowiem dzień 23. kwietnia np. w r. b. kończy drugi tydzień poświęteczny. Termin ten zresztą — zdaje się — jest pochodzenia i natury miejscowej, podobnie jak 8. maja st. st. (św. Joana Boh.) w 168., gdzie wtedy sporządzają pisanki na jarmark w nadziei wielkiego popytu za nimi, lub św. Jerzego ruskiego w 165¹⁾, albo wreszcie 21. maja (św. O. Mikołaja rusk.) w 166. Korespondenci 13, 159, 180 (co do Tarnawki), 181 i 188 ograniczają malowanie jaj do Wniebowstąpienia („Woznesenia“). Pozostają wreszcie Zielone Świątki jako termin krańcowy i to w b. wielu miejscowościach, bo w: 11, 46 (w miejscowościach ruskich), 55, 64—5, 69 (Uliczno), 70, 76 („miejscami“, zresztą do przew. niedz.), 78—80, 94, 97 (I. dzień Św.), 109 (najwięcej w tyg. przed Z. Św.), 110 (gdziekolwiek), 124 (I. dz. Z. Św. więcej nawet, niż ua Wielkanoc), 125, 127 (w Dembnie na ruskie Z. Św.), 132—3, 134 (do niedz. „świetło“ tj. I. dnia Św.), 136, 142, 147, 154, 158, 171, 172 (rzadko), 173 (niektórzy tylko), 196. Ostatnia odpowiedź arcyciekawa i poniekąd rzuca światło na zwyczaj „kukuców“, znany w Brusturach, i składania pisanek na grobach zmarłych, który zapisałem w swem sprawozdaniu II. za r. 1893²⁾ ze Steniatyna i Iluty obedyńskiej. Według niej bowiem robią pisanki: „Wid początku welykoho postu do Zelenych Świat s. je. Didowej suboty (*Zaduszna*) u budni dny.“

Trudnią się malowaniem jaj wszyscy bez różnicy płci i wieku, kokolwiek ma chęć ku temu, czas wolny i jaki taki smak w 14, 19, 35, 58, 84, 93, 100, 116, 118, 126, 138, 144, 170, 179, 182, 196³⁾. Wogóle zajęcie to zdaje się być przywilejem płci pięknej i dzieci, bo nawet i ci, którzy stwierdzają dopuszczalność mężczyzny, czynią to z zastrzeżeniami najrozmaitszemi w rodzaju: „czasem, bardzo rzadko mężczyźni“ (i to zwykle parobcy nieżonaci), albo „przeważnie kobiety i dziewczęta.“ Do tej grupy należą odpowiedzi: 11, 13, 61, 68, 70 (tu starcy), 85 (kobiety, rzadziej dziewczęta, najrzadziej mężczyźni), 86, 97 (tu stare kobiety

¹⁾ Korespondent 165. powołuje się na przysłowie miejscowe: „na Jura wylizła wże z pysanki kura.“ W 130. i w Dembnie (125) w tym dniu pisanki są poszukiwane.

²⁾ Prw. Pisanki w Galicyi II (odb. ze Szkoły). We Lwowie 1894, str. 15 i 18. Nieprzypadkowym wydaje mi się też fakt, że dniem, w którym najczęściej kraszą jaja, jest sobota, czy to wielka, czy przewodnia, czy też przed Ziel. Św.

³⁾ Mimo to w 116. z powodu licznych zajęć polnych („wesnuwania“) zajmuje się pisankami zwykle jakaś biedniejsza kobieta, która nie ma pola, a więc i zajęć rolnych. Podobnie donosi 85. Żadnej odpowiedzi na to pytanie nie daje 183. Szczególnego rodzaju podział pracy przedstawia 194, gdzie piszą żonaci (*czotowiki*) i kawalerowie (*molodci*), a kraszą kobiety i dziewczęta.“

i „chłopy“ rzadko), 99, 157 (mężczyźni b. mało, albo wcale nie), 172, 181 (czasem i parobcy, nigdy żonaci), 184. Również wyraźnie przyznają mężczyznom prawo do robienia pisanek te odpowiedzi, w których mowa o specjalistach¹⁾ (p. n). Natomiast nie umiem orzec, czy wyrażenie 127. „przeważnie kobiety“ ma na oku przewagę niewiast zamężnych nad dziewczętami, czyż nad płcią brzydką; za możliwością drugą przemawia ta okoliczność, że koresp. mówi też o specjalistach. Tak samo nie wiem, czy odmiennosc szyku w wyrażeniu „kobiety (wzgl. gospodynie) i dziewczęta (wzgl. molodycie)“ — mianowicie „dziewczęta i kobiety“ — oznacza przewagę tych, które w danym razie wymieniono naprzód. Dla dokładności zatem oddzielę odpowiedzi, przyznające przywilej rzeczony płci słabszej, na 2 grupy, wskazane materiałem. A więc o „kobietach i dziewczętach“ mówią: 5 (w Niedarach i Świniarach), 12, 16—7, 20 (rzadko), 27, 34, 38, 40, 47, 48 (z wyj. Snowidowa), 50, 55—7, 59, 71, 74—6, 87, 92, 96, 102, 107—8, 113—4, 121, 130, 132—3, 135, 137, 142, 148—9, 152—3, 155, 165—7, 188—9, 195, 199, — o „dziewczętach i kobietach“: 36, 41, 49, 65, 73, 90 (najwięcej), 147, 158, 168, 178, 197. Niech nikt nie sądzi, bym się bawił w wyszukiwanie trudności i wątpliwości, stanowiąc grupy na tak kruchej podstawie, jak szyk wyrazów. Niebrak ci bowiem odpowiedzi, przyznających dziewczętom przewagę nad kobietami w tym kierunku i ograniczających niewiasty zamężne do robienia pisanek dla dzieci lub rodziny najbliższej, podczas gdy dziewczęta malują nietylko dla domu, ale i na podarunki dla parobczaków. Mam tu na myśli odp.: 15, 22—3, 40, 63, 67, 69, 78—9, 82, 88, 91, 94, 110, 122, 127—8, 134, 143, 151, 154, 161, 175, 184 (w Korszyłówce), 186, 190. Tylko dziewczętom rewindykują prawo to koresp.: 1, 3, 5 (co do Uścia solnego, Cerekwi i Besowa), 9, 32, 37, 54, 59, 62, 64 (co do Jawornika rusk.), 66 (w Dolinie), 77, 80—1, 101, 103, 136, 139, 156, 159, 164, 171, 173—4, 177, 180, 187, 193, przeciwnie tylko kobietom: 24, 29, 53, 58, 89, 112 (gdzie teraz zarzucono ten zwyczaj, bo dzieci mają obecnie dość kłopotu ze szkołą i nie należy ich zabawiać pisankami), 185. „*Wie die Alten sungen, so zwitschern die Jungen*“ — za przykładem starszych idą też dzieci i w wielu razach występują jużto jako pomocnicze siły, kształcające się pod okiem owych na rozsądników dawnego zwyczaju i dawnych tradycyi rysunków, barw itp., jużżeż jako dziś jedyni uprawiacze zwyczaju, zaniedbanego przez dorosłych. Tu kategorii nie przeprowadzam, wyliczam tylko odpowiedzi, mówiące o dzieciach płci obojej, jako działaczach. Są to odp.: 8, 10, 52, 60, 83, 92, 104, 110, 124, 132, 176, 183, 184 (w Klebanówce).

W sprawie pytania, czy w danej miejscowości istnieją osoby, zajmujące się specjalnie (a więc nie przygodnie) przygotowaniem pisanek, odpowiedzi wypadły bardzo chwiejnie, ponieważ wielu korespondentów nie zdało sobie należycie sprawy z pojęcia „specjalisty“, które trzeba taksamo rozumieć, jak w innych wszelkich czynnościach ludzkich. Toteż to, co wynioskowałem z mglistych wyrażzeń kwestyonaryuszy, proszę brać *cum grano salis*. Ponieważ w kwestyi specjalistów ważniejszym momentem jest

¹⁾ Wogóle tak do tej, jak i następnych grup należy zawsze doliczać odpowiednią grupę specjalistów, w gl. specjalistek, o ile odpowiedzi są wyraźne, czego niestety o przeważnej części ich co do tego punktu przynajmniej niemożna twierdzić,

pytanie, czy dzierżą oni monopol w swem ręku we wsi danej, niż to, czy należą do tej, czy owej płci, są tego lub owego stanu, przeto zestawiam naprzód te odpowiedzi, które znają tylko specjalistów jako uprawiaczy zwyczaju omawianego. W 33. sama korespondentka tylko robi pisanki dla dziatwy szkolnej; ale ten wypadek nie należy właściwie do zakresu badań naszych, taksamo, jak dla ludoznawstwa obojętnym jest szczegół, podany przez koresp. 63. o nauczycielce w Falkenbergu, pannie Radmesserównie, która umie niezwykle pięknie malować pisanki. Nas mogą zajmować tylko takie doniesienia, jak 44., gdzie tylko jedna kobieta, która przybyła tam z okolic Brzozowa, trudni się robieniem pisanek dla użytku i zabawy innych, 105 (Perewoziec), gdzie tylko pewien staruszek maluje za wynagrodzeniem, lub 179., gdzie monopol ten spoczywa w ręku Matrony Sawczakowej z Grąziowej. Nadto tylko specjaliści (wzgl. specjalistki) są czynnymi w: 2, 21, 95, 98, 100, 111, 115, 118, 125, 160, 163 (w Chlewczanach i Choronowie), 169, 196. Natomiast obok innych mieszkańców wsi działają specjaliści, ciesząc się nieraz bardzo wielką wziętością w: 3, 11, 13—4, 16—7, 18 (przeważnie), 19—20, 22—3, 36, 46 (zwykle), 48 (w Snowidowie), 56 (pięć we wsi), 69—70, 76, 78, 80, 86—8, 91, 96—7, 99, 102—3, 109, 110 (przeważnie), 113—4, 117—8, 128, 130, 137, 141—2, 148, 153, 155, 157 (przeważnie), 161—2, 164—5, 166 (przeważnie), 167—8, 171 (?), 172 (wyjątkowo), 173 (przeważnie), 184 (w Korszyłowce), 186, 188—9, 190 (w Hucie st.), 199; do grupy tej wypada też zaliczyć 64., gdzie obok Jawornika ruskiego mieszka kobieta specjalistka, pochodząca gdzieś zpod Sambora, i 147., gdzie osobiwie celuje jako specjalistka Anna Koziół ze Stanów. Co do płci, to tylko 100, 105, 118, 164 i 196 mówią o specjalistach X męszczyznach wyłącznie¹⁾; 70, 100, 115, 117—8, 163 (w Karowie), 164 i 196 przyznają ten monopol płciom obojgu. Pomiędzy specjalistkami kobietami a dziewczętami mało korespondentów czyni różnicę. Według tych, którzy dotyczą tej kwestyi, tylko dziewczęta są specjalistkami w: 80, 111 (dwie czy trzy we wsi), 128, 161, przeważnie one w: 18 i 109. Tylko o kobietach mówią: 3, 46, 78, 125, 160, 179 i 199 („starsze, praktykowane“), o ich przewadze 14, 110 i 157. Z reszty tylko 15, 22—3, 69, 95, 115, 118, 162, 163 i 164 mówią o „kobietach i dziewczętach“, inne bowiem zadowolają się ogólnikowym terminem „specjalistek“.

Jednostki, zajmujące się malowaniem pisanek, czynią to dla innych bezinteresownie w 33, 36 (nawet niekiedy dają własną kraskę), 70, 76, 100, 109, 111, 128, 141—2, 153 (w części), 162, 164—6, 190. Zadarmo lub za bardzo małym wynagrodzeniem piszą w 80., a także w 89., gdy jeszcze tam byli specjaliści, pisano za małą zapłatę. O wynagrodzeniu wspomina też 161., ale nie określa go bliżej, a 181. mówi również ogólnikowo o wynagrodzeniu „pieniężnem“²⁾. Zwrotem kosztów kraski, wosku itp. w materyałach, nie pieniądzech zadowolają się w 15., a niekiedy też w 148. Zresztą wynagrodzenie jest dwojakie: albo w wiktuałach, albo w pieniądzech. W kategorii pierwszej jedynie 125. i 196. odbiegają nieco od normy płacenia białemi jajami za pisane; mianowicie w 125., gdy się

¹⁾ W 89. byli dawniej, dziś ich niema.

²⁾ Nic odpowiadają nic na to pytanie koresp. 2, 14, 78, 113 i 147.

rozchodzi o większą ilość pisanek, dają specjalistkom w nagrodę za trud „zboża, kartofli lub omasty“, 196. zaś mówi o „oczkwom“, „dziesięcinie“, „skoromiu“ i mące, — w obu zresztą znane też wynagrodzenia pieniężne. Zwykłą jednak rekompensatę w wiktuałach stanowią jaja niepisane w zamian za pisane i to w najrozmaitszym stosunku¹⁾. Najniższą chyba stopę znajdujemy w 11., gdzie specjalistka bierze $\frac{1}{4}$ albo $\frac{1}{5}$ jaj, danych jej do opisania. Dwa jaja za sporządzenie 5 pisanek biorą w 22—3 i 160, trzy zaś za tęsamę liczbę w 46. Namalowanie pary pisanek płaci się jednym jajkiem białem w 105, 137, 172 i 199²⁾, a w 97. „napisanie i ukraszanie“ jednej pisanki nagradza się jednym jajkiem, które w 96. można zastąpić 1 centem. Wreszcie bandel zamienny istnieje w 64, gdzie parę pisanek oddaje specjalistka za 3 białe jaja, oraz w 48. i 125., gdzie jedna pisanka płaci się parą białych. Przy zapłacie pieniężnej najtaniej wypada pisanie hurtowne od „kłani“, tzn. półkopy (nazwę tę podaje 13). Mianowicie płacą od niej 5 ct. na farbę i 2 jaja w 115., 10 ct. w 13, 20 ct. w 86. i 188., gdzie wosk, barwiki i przyrząd do pisania idą na koszt „artystki“ samej, a najwyżej 20—30 ct. w 114. Na sztuki robota płaci się drożej, bo najmniej 1 ct. za parę (21.), 2 ct. od 3 pisanek (18.), lub 1 ct. za jedną pisanekę (17, 19, 155, 168); w 56. oprócz ceny drugiej musi osoba zamawiająca dostarczyć wosku, a w 118. oprócz 1 ct. od sztuki (albo 2 i wyżej) jeszcze stawy („charcz“). Trzech centów za parę żądają w 3., 95 (w części) i 98, dwu od jednej w 16 (Koniuszków), 20 i 186, a pięciu za parę w 95 (w części). Trzy centy biorą za pisanekę w 115, 171 i 163 (Karów), cztery w 163 (Chlewczany i Choronów), a pięć brała Sawczakowa na jarmarku w 179., skoro za półkopy wzięła 1 zł. 50 ct. Wysokości wynagrodzenia nie oznacza 12., tak jak *in natura* przedtem.

Sposób malowania jaj na jedną barwę, bez wzorów, jest zanadto znany i jednolity, ażebym się miał rozwozić tu nad nim, zwłaszcza że do zgrupowania okoliczności drugorzędnych, jak np. pytania, jak długo jaja leżą w barwiku itp., brak odpowiednich danych w materiale naszym. Wystarczy wyliczyć tych korespondentów, którzy utrzymują, że w miejscowościach, podanych przez nich, sporządzają li jednobarwne, bezwzorcowe kraszanki. Szereg ten stanowią odp.: 1, 24, (dawniej też 25), 29, 35, 39, 41, 49, 52—3, 58—9, 69 (Radelicz), 143, 152, 185 i 197, oraz parę następujących, gdzie dawniej były też pisanki, dziś jednak są tylko jednobarwne bez wzorów „hałunki“: 38, 40, 66, 89 i 184³⁾. Daleko częściej spotykamy w materiale naszym — co nie przesądza bynajmniej stanu rzeczywistego — kraszenie jedną barwą obok pisania wzorów na tle jedu- i kilkobarwnem. Tu należą odp.: 2—3, 5, 8—9, 12—3, 15—17, 18 (przeważnie 1-barwne), 19—20, 22—3, 27 (rzadko pisanki), 32, 34, 36, 48, 50, 55—7, 63, 65, 68, 70, 75, 77, 80—1, 84—8, 91, 96—8, 101—2, 103 (rzadko pisanki), 104, 108, 126, 113, 133 (w domach szlach. 1-barwne, na wsi pisanki), 138, 141, 149, 153, 158, 161, 166, 168, 182, 183 (w Tokach pisanki, w okolicy

¹⁾ Tu znów pomijam odp. 12, 130, 153 (w części), 167 i 169, które nie podają tego stosunku.

²⁾ Tak rozumiem wyrażenie 199. „za trete jajce“.

³⁾ Do tej grupy zaliczyłem też wszystkie kraszanki nakrapiane czyli pstrc, gdzie przeciw o wzorcach nie może być mowy, jak w 8, 13, 16—7, 6, 81, 101 126 i 197

kraszanki), 186 (przeważnie pisanki), 194—6. Tylko o wzorzystych pisanek mówią: 11, 14, 21, (33), 37, 39 (Nieznanów), 46—7, 54, 60—2, 94, 67, 69 (oprócz Radelicza), 71, 73—4, 76, 78, 82—3, 90, 92—5, 99, 100, 105, 109—11, (112 były), 114—8, 121—2, 124, 126—8, 130, 132, 134—7, 139, 142, 144, 147—8, 151, 154—7, 160, 162—5, 167, 169—81, 187—90, 193, 199. Nie odróżniłem w obu ostatnich grupach pisanek, które powstają przez manipulację z woskiem (i w ogóle tłuszczem), od tych, które powstają w sposób inny. Dla zupełności zestawiam, z kolei osobno pisanki, które powstają nie tylko tą metodą, ale także z bałunek 1-barwnych: a) przez wydrapanie na nich wzorca zapomocą narzędzia ostrego ts. 15, 17, 36, 63, 70, 81, 138, 153, 162, 177 (w Mościskiem) 179, 194 i 195; b) przez działanie kwasu solnego (*Salzsäure*, po ludowemu „zaldzajer“) 193. i innego w 50., gdzie korespondent domyśla się kwasu winnego.

Załatwimy się teraz z nazwami jaj malowanych. Jednobarwne, bez wzorów, znamy pospolicie jako „hałunki“ (1, 3, 12, 13, 34—5, 48—9, 58, 66, 68, 79, 85—7, 89, 101 li w Rohatyńskim, 102—3, 113, 152—3, 158—9, 184 w Klebanówce dawniej, 195—7), względnie „ałunki“ (38 i 184). Nazwa ta niekiedy objęła też właściwe pisanki dzięki temu, że i przy ich sporządzaniu używają krasek z ałunem (36, 40, 57, 104 i 160). Nie pozostaje z nią w związku, ani znaczeniowym, ani słoworodowym, wyraz „hałka“ (80, 98, 135) „chałka“ (96), względnie „hauka“, który też chrzczą jaja barwione, bez wzorów, słusznie bowiem koresp. 133 zwraca uwagę na to, że jest to wyraz tensam, co nasza „gałka“. Ponieważ czynność barwienia jaja nazywają kraszeniem lub malowaniem, a pisanie w ścisłym tego wyrazu znaczeniu tylko rysowanie wzorów na jaju, przeto spotykamy się też z nazwami „kraszanki“ (2, 15—6, 18—20, 22—4, 36, 41, 65, 69 w Radeliczu, 70, 78 na Podolu, 88, 91, 101, 107, 183 okol., 184—5, 194, 197) i „malowaniki“ (9, 27, 52—3, 59, 117, 141, 182), lub poprostu „kraszone“ (50), „malowani jajcia“ (75) i „jajcia, malowani ałunkami“ (10)¹⁾. Chwiejność 88., gdzie na 1-barwne jaja używa się nazwy tak hałunek, jak kraszanki, oraz 37., gdzie ta sama chwiejność nazwy widoczna, ale dotyczy właściwych pisanek, wreszcie 80, 83, 98 (w Kobylnicy rusk. pisanki, w okol. kraszanki), 167 i 189, gdzie jaja wzorzyste zowią kraszankami albo pisanekami, — łatwo można wytłumaczyć, gdy się uwzględni jako moment rozstrzygający przy nazwaniu czynność kraszenia, czyli malowania. Taksamo wyjaśniam sobie to zjawisko, że wszelkiego rodzaju barwione jaja nazwał lud ogólnikowo „jajami malowanymi“ (8, 32), lub „jajami farbowanymi“ (8, 149), a ostatecznie nawet właściwe pisanki „malowanekami“ (142), „kraszankami“ (160), lub „krasymi jajciami“ (165 dawniej). Mniej już znanymi są nazwy dla jaj 1-barwnych: „sływki“ (tzn. śliwki w 78, 97, 108, 161, 166, 168, 186²⁾), nazwa pochodząca od podobieństwa jaja, zabarwionego na ciemno-

¹⁾ Mając na oku właśnie ową czynność kraszenia przedewszystkiem, nazywają w 15., 36 i 70 kraszankami nawet jaja pstre, lub takie, na których wzory wykonano już po okraszeniu dzięki nożykowi. W 52. nazywają jaja 1-barwne „malowanekami chińskimi“ — według koresp. stąd, że kury chińskie też znoszą jaja barwne, żółte.

²⁾ Tensam motyw, który wskazałem wyżej i w uw. 1. doprowadził mieszkańców Mszańca (179) do mówienia o „sływkach“ i „sływczyty“, choć rozumieją przez to taksamo, co sioła sąsiednie przez „pisanki“ i „pisac“.

czerwono lub czarno, do owocu śliwy, „mazajki“ (16., gdzie dotyczy jaj upstrzonych przez gotowanie w owinięciu z różnobarwnego sukna) i „haptuszki“ (56).

Jaja, malowane na jedną lub więcej barw, z wzorcem białym lub nadto inuobarwnymi, zowią powszechnie „pisankami“ (z ruska „pysankami“), a więc koresp. 2—3, 11—6, 18—23, 27, 33—4, 36, 46, 48, 50, 54, 60—5, 67—8, 69 (z wyj. Radelicza), 70—1, 73—4, 76, 78—9, 82, 84—6, 88, 90—7, 99—103, 105, 107—9, 113—8, 122, 124—8, 132—7, 139, 141—2, 144, 151, 153—8, 160—6, 168—78, 180—3, 186—8, 190, 193—6 i 199; nazwy tej używano też dawniej w 89., 159 i 184, gdy jeszcze uprawiano ten zwyczaj. W paru z tych odp. obok nazwy, podanej właśnie, figuruje też nazwa mazurska „piski“ (63, 109, 125, 127, 130, 142), która panuje wyłącznie w 110—11 i 147—8, a panowała w 112., póki tam malowano jaja. Unikatem jest nazwa ruska „trynastka“, używana w 186. dla oznaczenia pisanki, kraszanej w 3 barwikach: żółtym, czerwonym i czarnym. Po tem, com podniósł już wyżej przy kraszankach, nie zadziwi chyba nikogo ani ten fakt, że w 5, 17, 55, 77, 81 i 138 „pisanki“ zowią się wszystkie jaja malowane, a w 143 i 197. tylko bezwzorzyste. Korespondenci 75. i 87. wreszcie utrzymują, że w ich wsiach nazywają pisanki podług wzorów, ogólnej zaś nazwy nie podają.

Nie myślę podawać szczegółowo sposobu sporządzania pisanek właściwych, bo w tym kierunku zaledwie 40 korespondentów zdobyło się na opisy dokładniejsze nieco, ale zresztą także dość brakliwie, tak, że nie oplaci się trud odtwarzania typów jakichś tego proceduru. Zadowolę się tylko przytoczeniem paru, które bądźto powinny służyć na przyszłość za wzór dla innych, bądź też zasługują na uwagę szczególniejszą ze względu na pewne szczegóły charakterystyczne, w nich zawarte. Jako wzór, niedościgniony przez inne odpowiedzi, powtarzam to, co odpisała na pytanie 5. korespondentka 15.: „Malowanie czyli pisanie jaj odbywa się przeważnie w sposób następujący. Przedewszystkiem wybiera się do tego jaja małe, okrągłe i ile możności najświeższe. Przed pisaniem się ich nie myje. Niektóre dziewczęta poprzestają na tem, że wybrane jaja rzucają do namoczonej kraski, przyrządzonej w niepolewanym i koniecznie nowym garnku (najczęściej w tzw. „siwaku“) przez zagotowanie kraski lub trzasek, kupionych w mieście, — zagotowanego płynu nie odcadzają, a jaja wrzucają tam dopiero po miernem ostudzeniu... Jaja tylko ukraszone, bez rysunków, nazywają kraszankami, a zaopatrzone w rysunki — pisankami. Niektóre rysują potem kraszanki scyzorykiem w różne krzyżyki, drabinki, sosenki itp. (głównie rysunki o prostych liniach), lecz rysowanie to praktykuje się dość rzadko. Do pisania jaj służy narzędzie zwane „kostką“. Taka kostka składa się z rączki, podobnej do prostej, szkolnej, centowej rączki do pisania, zaopatrzonej na jednym końcu w ciekłą blaszaną rurkę. Za materiały do pisania służy zwykły pszczelny, żółty wosk, roztopiony w czerepku; kostkę macza się w wosku, zanurzając weń rurkę blaszaną, rozgrzewa wosk jeszcze bardziej w płomieniu świecy lub kaganka i pociąga nim po jajku dowolne linie. Micjsca, powleczone woskiem, zostaną na jajku po ukraszaniu białymi, reszta powierzchni jaja zabarwi się kraską. Przeważnie są tu pisanki o jednej barwie, tj. jaja, ukraszone na czerwono o białym rysunku, a zdarzają się też pisanki czarne o rysunku białym i żółtym, czasem zaś czarne o rysunku białym, żółtym i czerwonym. Dwu- lub trzybarwne ry-

sunki robi się w ten sposób, że najpierw wrzuca się jaja, popisane woskiem, do roztworu, sporządzonego ze świeżej kory jabłoni i ukrasza na żółto, ukraszone pisze się znowu i wrzuca do kraski czerwonej, a ukraszone na czerwono można jeszcze dalej pisać i ostatecznie ukraścić w czarnych trzaskach. Innych kolorów, jak np. niebieskiego lub zielonego, nie znają w tutejszej okolicy na pisankach, zwłaszcza że niema tutaj zwyczaju malowania jaj zapomocą ufarbowanych płatków sukiennych. Naturalnie pisanie jaj kilku barwami trwa stosunkowo dłużej, — nieraz cały tydzień, — i zajmują się niem tylko dziewczęta bieglejsze w tym zawodzie, zuane już we wsi z tego względu. Można śmiało powiedzieć, że rysunki na pisankach z tutejszej okolicy są po największej części bardzo nieforemne i rzadko kiedy można napotkać lepsze okazy. Rysunek kostki do pisania jest zupełnie pojedynczy:

Kraszanki bywają zawsze gotowane, pisanki gotują po największej części; gotowane nacierają smalcem celem nadania połysku“.

Podobnie, choć nieco mniej szczegółowo odpowiada na pytanie, nas obchodzące obecnie, korespondent 36. Z odpowiedzi jego podnoszę szczegół o obwijaniu jaj niciami celem uzyskania przy kraszeniu wąziutkich kresek białych, do którego zbliża się doniesienie koresp. 76, że w Rodatyczach i okol. „obwiązują również jaje lnem i tak kraszają“.

Unicum opisu (z ilustracją) „nakrapiania“ cz. pstrzenia jaj, pomalowanych na jedną barwę, stanowi odp. 101. Czynność ta odbywa się w ten sposób, że popod szczoteczkę do wąsów (czy w barwiku, czy w wosku umaczaną, niewiada z odpowiedzi), przesuwa się grzebień, ułożony poziomo, tak, żeby zawadzał o ubarwione końce szczeciny i spuszczał rosę cętek na podłożone jaje. Zresztą osiągają skutek podobny zwykle przez marmurowe papierki, sukno różnobarwne itp.

W podobnie niezwykle sposób biorą się do wyskrabywania wzorca na jajach malowanych w Mszańcu (179). Gdzieindziej zwykle służy do tego nożyk (cygałek), seczoryk, igła lub szydło. Tutaj piszą wzorec kawałkiem, wylamanym z siekiery — i co uchodzi za najlepsze — z kosi, czerepu, rączki, seczorykiem, oraz połową nożyczek rozerwanych, zwłaszcza że ją wygodnie trzymać w ręce; wosku do robienia wzorów nie używają wcale, co możnaby wytłumaczyć względami ekonomicznymi i brakiem tego materiału, który w 32 i 149. doprowadził zmyślnych wieśniaków do zastępowania go tłuszcem jakimkolwiek, względnie łojem, a w wielu razach przyczynił się do zaniku zwyczaju omawianego. Ale to tłumaczenie nie wystarcza już w przypadku 195, gdzie wyskrabują wzory na hałunkach „seczorykiem z ułamanem ostrzem“. Pewien związek gienetyczny — zdaje mi się — istnieje między 179. a 195., choć go bliżej nie umiem określić; wchodzi on w sferę wierzeń, czy przesądów, uzasadnionych zapewne w okolicznościach, nieodkrytych przez korespondentów wymienionych.

Tam, gdzie wosk wchodzi w grę przy pisaniu wzorców, niezbędnym jest przyrząd, któryby go w stanie na pół płynym przenosił w żądanych kierunkach i rozmiarach na powierzchnię jaja. Niestety blisko 30 korespondentów, którzy mówią o pisaniu woskiem, pominęło sprawę przyrządu milczeniem. Z reszty zaledwie 7 nadesłało 9 okazów przyrządu, a 26 objaśniło

opisy, nieraz bardzo niejasne, rysunkami ¹⁾. Wobec tego trudno mi zdać sobie jasno sprawę ze wszystkich zagadnień, łączących się ze sprawą tego przyrządu do pisania. To tylko wydaje mi się rzeczą pewną, że nazwy jego, choć pierwotnie były związane z charakterem rzeczy samej, dziś nie mają z nią albo nic, albo mało co do czynienia; na tensam typ bowiem wykazuje materyał nazw parę i naodwrot pod jedną nazwą skupiają się typy wcale odmienne. Toteż zestawię osobno nazwy, a osobno typy tego przyrządu, o ile — rozumie się — mogą ich dojść z opisów niezupełnych przy pomocy dostarczonych oryginałów i rysunków.

„Kulka“ — nazwa, używana przeważnie na zachodzie, a widocznie starożytna, bo według mego zdania pozostająca w związku z wyr. „kula“ w znaczeniu laski, a nie znanej figury geometrycznej, zachodzi w odp. 56, 76, 80, 82—3, 91, 97—9 (dwa najdokładniejsze opisy), 130, 138—9, 158, 167—8 i 190. Również polską co do pochodzenia musi być nazwa „dziadek“, podana przez 154., a wyraźnie wskazana przez korespondenta 69., jako barycki synonim dubrawczańskiego „pysarja“; zresztą sama forma głosniowa ruska „dziadyk“, w jakiej występuje w 188., przemawia wyraźnie za polskością tej nazwy. I „szelążek“ wreszcie, używany w 154., jako synonim „dziadka“, a zresztą znany też w tej formie w 3, 125, 169 i 172—3, choć wyraz pierwotnie niepolski, pewnie dopiero z zachodu dostał się do Galicji wschodniej, gdzie koresp. 3. podaje go ze swej wsi w formie „szeluzok“. W stronach ruskich natomiast najpopularniejszą nazwą przyrządu omawianego jest wyraz „kistka“ (kóstka), jak piszą niektórzy według słoworodu), który występuje tam w licznych odmianach narzeczowych, a mianowicie: w formie, przytoczonej właśnie w 11, 13, 20, 87, 107, 115, 117, 161, 163—4 i 165, w formie „kiska“ w 135, „kestka“ w 86, 160 i 181, „kiestka“ w 84, „keska“ w 186; także 15. i 162. należy zaliczyć do ruskich, choć korespondenci piszą z polską „kostka“. Zdrobniłą formę „kistoczka“ podaje 12 i 196, podobnie jak 98, dla kulki zdrobniłą „kuloczka“. Nazwę „pysar“ spotykamy w Dubrawce (69). 101 i 136, „pysak“ w 68., „pyszuk“ w 196, a „pysalście“ w 134. Unikaty nadto stanowią: „lijka“ (130 jako synonim kulki), „ryjec pisauek“ (141 bez opisu), „ryłec“ (11 synonim kostki), „koszyczok“ (199) „pióro“ (111).

Trudniejsza sprawa z kategoryzacją i opisaniem typów poszczególnych przyrządu, którego nazwy podaliśmy. Przedewszystkiem należy odróżnić dwa działy główne, oparte na dwu odmiennych zasadach użycia wosku. Jeden wychodzi z założenia, że wosk stopiono poprzednio w jakimś naczyniu (na które może być także warto zwrócić uwagę większą, niż to czyniono dotychczas), — pisząca osoba poprzestaje na wykorzystaniu zasady przyczepności i przenosi zapomocą rurki włoskowatej, zanurzonej w płynnym wosku, krople tłuszczu na jaje wążutkami kreskami. Stosownie do tego robi sobie przyrząd, którego typ najdokładniej opisał koresp. 97 w sposób następujący: „Jestto iejkowata trąbka (rurka) 6—8 mm. dł., której otwór górny ma $1\frac{1}{2}$ —2, dolny zaś około $\frac{3}{4}$ mm. średnicy; wprawiona jest w prętek długości 5—7 cm., a około 3 mm. grubości, — robią ją z cienkiej blaszki mosiężnej (używanej do okucia fajek)“. W dziale tym różnice tylko nie-

¹⁾ Oryginały nadesłali koresp.: 83, 117, 148, 169 i 199 po jednym, okazie 134 i 138 w dwu różnych typach, rysunki zaś podali: 15, 20, 64, 69 (dwa), 76, 82, 84, 91, 97—8, 100—1, 111, 115 (dwa), 125, 135, 139, 158, 169, 162—4, 168, 186, 190 i 196.

znaczące są możliwe i zachodzą. Mianowicie rozchodzi się tylko o „wprawienie“ rurki w patyczek, a to może być czworakie: 1) albo wpycha się rurkę na patyczek tak, że tworzą rodzaj rączki z piórem, a więc jedną linię (20. i zdaje się 154); 2) albo przytwierdza się rurkę do końca rączki zapomocą języczka, względnie nici, pod kątem prostym (15 i 76); 3) albo też przywiązuje się rurkę pod patyczkiem nieco przed końcem (138 i 162)¹⁾; 4) albo wreszcie — i to grupa najliczniejsza — patyczek przedziurawia się w poprzek opodal końca, lub zlekką rozszczepia wzdłuż, a w dziurkę względnie rozchylenie nowoutworzone, które 190. zwie po rusku „roski“, wtyka się rurkę tak, że przechodzi przez patyk nawskróś i oba jej końce są widoczne (13. 81—2, 87, 91, 97, 115, 125, 133—5, 138, 158, 163—4, 168—9 i 188). Ponieważ rurkę tę zwija się zwykle na igle, szpilce, włosieniu lub szczeci, przeto w typie 84. i 196., które szczeci nie wyjmują po zwinięciu trąbki wzorem innych, ale pozostawiają w rurce, widzę tylko małoważną odmiankę typów 2) i 4), powyżej opisanych²⁾. Do działu tego należą prawdopodobnie też przyrządy, używane w 19, 56, 95, 104, 107, 166—7 i 190, ale dokładniej niemożna ich rozmieścić z powodu wadliwości opisów.

Drugi dział opiera się na zasadzie, że tak powiem), bijasowej „omnia mea mecum porto“. Tu już niepotrzeba na воск osobnego naczyńka, choćby czerepku, lub nakrywki fajkowej, bo tu rezerwoarem tym jest sam przyrząd do pisania. W tym celu musi być większy i mieć kształt odpowiedni, by воск, weń włożony, mógł po stosownem ogrzaniu spłynąć na zewnątrz i wykreślić żądane wzorce na jaju. Kształtem takim jest lejek o wielkiej średnicy górnej, a niemal włoskowatym otworze u dołu, albo o szczelinie nieznacznej w miejscu spojenia dwu ścian blaszki, z której powstał. Taksamo i zupełnie równolegle z działem pierwszym i tu można rozróżnić cztery poddziały: 1) lejek przymocowywa się w linii równoległej do rozszczepionego patyczka u końca tak, że powstaje — jak dowcipnie zaznaczono w 46. — przyrząd podobny do kapturka, którym gaszą świece w kościele (44, 111 i 199); 2) lejek umieszcza się taksamo, jak w 2) działu pierwszego, przy czym albo przylega do końca patyczka (69, 139), alboważ oddzielony jest odeń dłuższym języczkiem mosiężnym³⁾ (100); 3) lejek wisi pod patyczkiem, nibyto jakie wiaderko (115, jeśli rysunek trafny); 4) lejek osadzony w rozszczepionych ramionach drewnianka (69, 98, 101, 160). Do działu drugiego należy też zaliczyć 33, 68, 86, 109, 126—7, 130, 150 i 181, choć niemożna bliżej oznaczyć ich cech z powodu ogólnikowych odpowiedzi. Inne odpowiedzi, mówiące li o „blaszkach, zwiniętych w trąbkę“, „żelazkach“ itp., budzą wątpliwości większe jeszcze, bo niemożna dojść wogóle, do którego działu należą; to też je pomijam.

¹⁾ W 186. zamiast rurki znajdujemy haczyk z drutu w tym typie; 157. mówi o „kółce ołowianej“ (?), przytwierdzonej do patyczka.

²⁾ I 11. mówi o kilku włosieniach końskich, umieszczonych w skręconej cienkiej blaszce.

³⁾ Mówię „mosiężny“, bo można uważać niemal za prawidło, widocznie uswięcone jakąś tradycją. obracanie na przyrząd ten blaszki mosiężnej z fajki chłopskiej, gliwianej (prw. 97—8, 100, 104, 127, 134, 154, 164, 166—7, 172, 181 itd), okówki tasiemki do trzewików (188); odp. 12 mówi o „ostrym przyrządzie z mosiądzu. Ślad używania do tego celu drobnej monety, skądteż powstała nazwa szelązka, znajdujemy zaledwie w 3 (gdzie używają półkrecara t. j. „helera“), 173 (gdzie mowa o starym pieniądzu) i może w 79., gdzie blaszka nie śmie mieć „końca“, tzn. chyba — musi być okrągłą.

Obok tych jednak przyrządów, bezwątpienia przekazywanych tradycją z pokolenia w pokolenie, istnieją inne, które dopiero w nowszych mogły powstać czasach (i to łatwych do oznaczenia), lub są przygodne, wywołane warunkami chwili lub miejsca, a wreszcie zanikiem tradycyi. Bo przecie nikt nie zaprzeczy, że łatwiej wziąć szpilkę i główką jej, umaczaną w wosku, kreślić wzorce pewne na jaju, niż robić z twardej monety lub blaszki fajczanej jakies rurki włoskowate, czy też lejki, wiązane je do patyka i t. d. Toteż zwyczaj używania szpilki, wetkniętej w drzewce, co przypomina starożytną rohatynę w miniaturze, uważam za zmodernizowanie dawnej tradycyi przez wykorzystanie nowożytnego wynalazku; popiera mój sposób pojmovania odp. 80., gdzie ze szpilką postępuje się nawet w tensam sposób, jak z lejkiem, bo ugina się ją w rozszczepionym patyczku pod kątem prostym, — a więc w formie zachował się przeżytek.

Szpilkę, wetkniętą w drzewce, jako przyrząd wymieniają wyraźnie: 64, 126, 134 i 136—7; o „szpilkach“ bez dokładniejszego opisu mówią: 46, 73—4, 79, 82, 88, 93—4, 124, 130, 142, 155, 174—5, 180 i 189, o „paleczkach od szpilek“ 60 i 92, a o „główkach szpilek“ 37, 54, 62—3, 69 (Popiele i Uliczno), 70—1, 138, 154, 171, 173, 176 i 184 (Korszyłówka). W 36. i 88 tęsamą rolę odgrywa igła, w 121. drut, a w 19. „kosteczka“ cienka, jeśli tu nie zaszło jakie nieporozumienie między szan. korespondentką a osobą, która jej udzieliła tej wiadomości.

Taksamo, jak szpilkę, pojmuje zastąpienie przyrządu dawnego piórem stalowem, którego używają w 121. 157—8, 183 i 193 (tu piszą kwasem wzorzec na jaju); pióra gęsiego używają w 5. i 144. Dowodem krańcowego zaniku tradycyi jest zadowolenie się przecikiem, patyczkiem, ostro zaciętym (32, 34, 36, 77—8, 83, 92, 121, 153), „szpilką z osikowego drzewa“ (170), zapalką (189), oraz zwykłą słomką (18, 93, 153).

Wzorce, pisane woskiem na jaju, a bardzo dowcipnie nazwane przez lud w 100. „na piskami“¹⁾, trudno ułożyć w całość systematyczną, gdy się niema do każdej nazwy choćby rysunku, że — nie powiem — oryginalnego okazu. A właśnie ja się znajduję w tem trudnem położeniu. Kto przysłał pisanki, podano już na czele sprawozdania niniejszego. Nadto kilkunastu korespondentów objaśniło swe odpowiedzi rysunkami napisek (ogółem 167 odmianek), z których celują wykonaniem i obfitością kor. 69 (11 napisek), 85 (31 n.) i 97 (52 odmiany). Niestety kilku podało rysunki bez nazw (15, 21, 55 — rysunki ważne, bo robione przez uczenicę II. kl. szkoły w Białach, Annę Frankowską, — 62, 64, 111, 162); także przy okazach zaniedbano dorzucenia nazw. Jeżeli jeszcze odliczymy korespondentów, którzy, stwierdzając istnienie napisek, nie podają ani nazw, ani wzorów, dlatego, że zdaniem ich albo napiski noszą nazwę, odpowiadającą ich treści (5 i 32—3), albowież niema nazw stałych (15, 19—20, 22—3, 75, 93, 121, 133, 135, 137, 152, 193), względnie nie doszły one do wiadomości korespondentów (27, 53, 181), albo wreszcie milczą poprostu w tej kwestyi (18, 20, 83, 127, 141, 157, 182): to liczba odpowiedzi dodatnich co do pytania 7. naszego kwestyonaryusza obniży się bardzo. Mimo to liczba nazw napisck jest tak wielką, że wprost zdumiewa; a należy zaznaczyć, że tacy np. korespondenci 115., lub 117, którzy podają ich 27, względnie 33, sami dorzucają uwagę,

¹⁾ Odtąd będę używał nazwy tej w znaczeniu, określonym właśnie.

jako niewyczerpali całego zasobu motywów. Gdybym miał rysunki, lub okazy potrzebne, przed sobą, starałbym się ugrupować napiski według motywów i nazwy same postawił na planie drugim. Ponieważ jednak ich nie mam, wychodzę od nazw, nadawanych napiskom przez lud, i układając je według zakresu, z jakiego są czerpane, — co nie przesądza pytania, o ile jeden motyw występuje pod kilku nazwami w różnych miejscowościach, — zwrócę uwagę na postać nazw tych, zewnętrzną, językową. Formy mianowicie, w jakich podają te wyrazy, powtarzam dosłownie według brzmienia ich w odpowiedziach nadesłanych. Zaczynam od zakresu pojęć geometrycznych, przejdę następnie kolejno do rzeczy, otaczających na ziemi jednostkę, od najbliższych do najdalszych, — do 3 królestw przyrody, a skończę niebem i pojęciami religijnymi.

Napiski zatem noszą nazwy następujące:

I. z geometrii: kropki 93, 111, 142; kreski 8, 34, 60, 92—3, kryski 56, linijki 111, paski 8, 19, 36, pasmużki 161, obręcz 63, obrączki 149 (dokoła jaja); kratki 8, 19, 101, 126, krataczki 92, 122, kratia 76 (kliczkiom gdzieindziej); mereszka wzgl. mereżka 94, mereszki 56, 98, 163, 186, mereżanki 155, malowane mereszkiwane 99; łańcuch 13, łańcuszek 76 (z konikami i „kulczykowy kolcowaty“), łańcuszek 74, 94, 105, 130, łańcuszki 110—1, 125, 148, 169, 172, łańcuszki 179, 190 (Huta st.); krywulka 3, 74, 94, krywulki 56, 79, 91, 105, 134, 153, 155, 161, 175, 179; zakruciachy 69 (Dubrawka i Uliczno), zakruciechy 56, zakrucie 188, zakrucieki 96—7, zakruczki 90—1, 158, zakrutki 82, 163¹⁾; zawyżuszka 196; kaczala 136, kaczela 199 (linia skrzyta ślimakowato), kaczylci 69 (Popiele i Uliczno — koło promieniste); ohnyłci 85 (esy); pererwa 13, 85 (ciła), 86, 115, połowyna pererwy 85, połowynki 79 (?), bezkonecznyk 13, 117, 196, piwżekonecznyk 117; kuczer(i) 196, kuczery 12 (wielkie X pisane), 13, 84, kuczeryki 85 (podobne do „koników“), kuczeryjawi 87; bozaste 169; klynci 78, 165, klynci 97, 166, 168, 196 (odmiana „kożuszok“), klynczyki 67 (abo trykutnyki), 69 (Dubrawka), 104, 188, kutoczki 178, sorok klynciw 13, 84—5, sorok klynczykiw 86, 115, sorokklynczyk 196, sorokklynczyki 87; perepletki niżki 13, 85; żąbki 92, zuby 196, zubci 56, 90, 196, zubczyki 163; gzyżzaki 60—1; krużylcia 68, kółko 76 (z promieniami ślimakowatymi), kółka 5, 46, 60, 62, 142, 148, 154, 172—3, 189, kołeczka 149, kołeczka 125—6, 132, 142, kołesa 95 (kółka i kaczala), kilka 90, 190 (Łówcza), kołeska 103, kołiczka 1, 112, (niby koło wozowe bez zwona prw. „kwiatki“ 73), 134, 179, kołiczki 136, kołiściata 97, kołiszczata 139, 175, kołiszczata 77, piwkoliszczata 175, okruhlyi kilka i promeny 167, korali 70 (= 62 „kółka“); kupki i kupki kupkowyi 56;

II. z otoczenia rzeczowego: a) zagroda i inne budowle: brama 196, wikna 97 (= wiatrak), wikońci 84, wikońcia 106, stowpyki 105, ohnyki 117, witrak 163, młynki 147, 153, 169, młyny 148; b) przybory i narzędzia gospodarskie: kołodoczki 85, kluczi 97, kluczewi 85, kluźwińska 115, kluczkata 117; tarelki 97 (= „kratia“ 76), wahy 68, za-

¹⁾ Pod tą nazwą kryje się często swastyka trójżębna i czterozębna, którą na pisanech wskazał M. Zmięgodzki w swej notatce o tym znaku (w *Wiśle*); zresztą wykrętasz te, które przypominają udeźniająco sibiły z wykopalisk przeddziejowych, kryją się ż pod innymi nazwami, np. 135. oznacza je jako „koła“, inni jako „ślimaczki“.

snowałka 13, motowyla 97, motowyleci i bukłażki 85, besahy 13, baryłka 13—4, baryłki 84, baryłkowa 115; grabie 48, 76, 111, 142, 171, hrabli 12—3, 36, 164, hrabei 84, 103, 107, 116, 155, 158, 175, hrabelci 69 (Dubrawka), hrabelki 85, 102, 105, 161, 166, 196, hrabelkowa 115, hrabczysti 87, malowanie hrabczaste 99, borony 102, cep 48, ryskal 12, ryskałyki 84, ryskałyki 85, ryskałewa 115, kosy 48, kosyczky 100, sierpy 171, serpyk 84, ostrewcia 196, widła 48, topirczyki 117, derewce 117, 164, wózki 154, drabina 34, 124, 142, drabyna 164, drabynka 69, (Popiele), 74, 79, 94, 163, 190 (Łówcza), drabinki 15—6, 50, 61, 173, drabyнки 3, 11, 69 (Dubrawka), 77, 80, 89, 97—8, 102, 104, 134, 136, 159, 166, 175, 177, 179—80, 186, 190 (Huta st.), drabunke abo naławyci 188, porosznycia 196, porusznyk 118; c) potrawy: kobasy 155;

III. z przyrody: a) świat roślinny: kwiaty 5, 33, 37, 46 (siedmiolistkowe), 48, 75, 93, kwity 2, 199 (biłyj, żowtyj), ćwity 65, 81, 184 (dawniej), kwitka 74, ćwitki 11, 164, ćwitoczki 132, kwiatki 73, (siedmiolistkowe), 148, 176, kwiatki lub drapaczka kwiatowa 76 (podobizna palmy przedświątecznej), kwiateczki 110 (= słońce promieniste), kwiatuszki 138, zile 37 (= kwiaty), wazoniki (z kwiatami) 50, 125, ćwit ternowyj 105, barwinok 101, hwozdyk 114, rozmaryn i róża 126 (malują dziewczęta), róża 14, 50, 61, róża 13, 36, 64, 84, 88, 100, 115 (pojedyncza), 117, róże 111, rużi i r. popereczni 85, rozi 107, 114, 155, 194, róża podwojna 115, dwi rozi 13, 86, szist' roż 13, 117 i 85 (ruż), rożewi 87, mak 84, 194; różgi 110, różeczki 154, 169, rizhy 91, rizka 94, ricka 117, rizki (riski) 78, 95—6, — jak chwiejnym jest ten termin, dowodzi wyrażenie odp. 97 „rizki abo prutyki“, obok 78 „prutyki abo hilci“¹⁾, — pręciki 189, prut 56; gałęzi 124, gałązki 16, 36 („g. smereki bez pnia, owinięte dokoła jaja“), 76 (podobne całkiem do różg“), 125—6, 154, 173, 189, chabinki 172, hałuski wzgl. hałużki 69, (Uliczno „abo sosenka“), 82, 100, 104, 106, 153, 195, smereka wih. 167, hałużki 90, szpyłki 136, sosna 12—3, 36, 114, sosny 84, sosnyna 105, sosnowi 87, sosenka 130; sosenki 15—6, sosonki 85, 89, smeroka p. 14, r. 36, smerek r. 168, 178, smeryki 78, 164, smereczka 190, smereczki 56, 91, 139, 165—6, 186, smeryczki 163; paperot' 166; listki 37, 46, 48, 60, 62, 148, 154, 171, lystki 180, 184 (dawniej), listeczki 17, 50, 61, lystoczki 12, 65, 70, 78, 88, 90, 106, 132, 144, 153, 155—6, 158, 160, 164, 174, 177, 196; bażki (bucki) 125, szutka (bażka) 68, dziabki 74 (napisano „bziabki“!), 134, 173, 175, ciapki 153, prw. wyżej drapaczkę kwiatową 125, buczyj suk 85 (w kształcie klinów); jablinka 13, jabłoka 170, czeresznowa 117; ohiroczki i harbuzowa 115, fasuli 13, fasulki 85, 114, 196, fasolka 118, fasolkowa 115; kołos i kolosiwka 196, pszenyczka 104 (z tem utożsamiam 115. „perłowa“), jaczmenyk i owes (wiwysyk) 68, hałuski wiwsa 195, krupki 56; b) świat zwierzęcy: ptaki 5, 85, („import. z Bukowiny“), ptaszki 125, kryła 96, kryłci 100, krylecia 78; łastiwka 36 (na gnieździe), kurka 196, kurza stopka 142, kurjacza łabka 196 k. łapki 13, k. łaboczki 105, k. palcia 158, k. pazuri 78, husiacza łabka 196, soroczi łapki 74, 85,

¹⁾ „Hilci“ ruski: pochodzą z tegosamego pierwiastku, co czeskie „hul, holi“ laska, kij; w polskim pierwiastek ten odnajdujemy — jak sądzę — w wyr. „goleń“, „nagolenice“, części uzbrojeni, pokrywającej nogi.

s. łaby 84, 115, woroniacza łabka 196, łapka wzgl. łabka 76, 94, łapki 55, 79, 97, 134, 186, łapei 165, łaby 199; kaczka 13, 196, kaczkki 50, kaczata 103, 155, kaczurowa 85, motyl 84, motyli 11, motylka 74, motylyk 117, motylewa 115, muchy 147, woczka ćmuky 78, zazulani czerewyki 85; pająki 147, pawuk 13, 84, pauk 130, pawuki 65, pauczki 11, pawuczki 85, pauczkowa 115, slymaczui 163, żabki 107 (w 74. napisano „rabka“, może błąd tylko zam. „żabka“ ?); ryba 196, ryby 117; krowa 124, korowa 88, kiń 196 (z żownyrom), konyk 88, koniki 76 (= „zakruciachy“ różnego rodzaju), konyki 117; baran, barania hołowa i barańczyk 196, baraniaczi rohy 84—6, 115, 196, baranieczi r. 87, baranieczi r. 117, — ołenewi rohy 196, zając 124, zajaczi uszka 196, zaiczi u. 115, zajeci u. 13, 85, krityki 79, krityke 188, pieski 124, — wreszcie c) postaci ludzkie: pan i pani 125, pany, osoby 161, pajace pojedynczo, lub parami trzymające się za ręce 171; części ciała: głowy 5, hołowkowa 117, wołosia 97, serce 76, 97, podowżna ruczka (?) 115, kolena 196, babyne kolino 186; części ubrania i przybory toaletowe: kożuszok 196 (= „kłyūci), portki 84, czobitok 196, czoboty 114, czerwoni cz. 85, czerewyki 114, rukawy 84, prosti r. 13, pysani r. 196, kruczeni r. 13, 85—7, 114, hrebinci 94, hrebenci 114, hrebińczyk 196, hrebinczyki 13, 97, kałytki 13, 85, kałiszczetka (?) 94;

IV. ciała niebieskie (przeżytki dawnych kultów): słońce z promieniami 46, 63, misiać 117, misiaci 78, 179, miesięczki 76 (2 sierpy, rozdzielone „różgą“ pionową), misiczki 79, misiaczi ułyczki 115, misiać i żwizdy 36, gwiazda 14, 124, zwizda 114, żwizda 196, gwiazdy 50, 189, zwizdy 2, 70, 96, 97 (= słońce z prom.), 188, 195 (= „kwiatki“), żwizdy 12, 101, dżwizdy 186, gwiazdki 5, 17, 19, 60—1, 63, 84, 109 (ośmioboczne), 114, 148, zwizdki 82, gwiazdeczki 110 (sześćio- i ośmioboczne), zwizdoczki 69 (Dubrawka), 80, 174, żwizdoczki 117, zori 161, zirki 106, zirnyczki 159;

V. pojęcia powstałe pod wpływem chrześcijaństwa
 Trijcia 175, trijci 179; prawa do Boha doroha 86; marijezka (marijka, Marija) 196; krzyż 34, 50, 61, 148, chrest 12, 64, 70, 84, 88, 103, 106, 116, 158, 160, 163, 170, 196, chrest bereziwskij 117, krzyże 111, 171, chresty 65, 155, 164, krestyk 2, bilyj k. 115, krzyżyki 15, 17, 46, 54, 61, 63, krzyziki 149 (zwykle wewnątrz kółka), krzyżyki 56, 134, 161, chrestyki 69 (Dubrawka), 80, 94, 96, 100, 104, 107, 139, 153, 159, 167, 175, 187, 195, krestyki 3, 67, 74, 77—8, 82, 174, 178, chreszczyki 11, 97, 165, 186, kreszczyki 136, chrestata 117, chrestati 86—7, krestykowa 115, chrestykowata 113; paszczyn chrest 13, paskowyj chrest 114, paska 84, pasoczka 117, pasoczki 85—6, Welykdeń 84; Boży grób, święte obrazy i baranki 128; cerkow 85 (krzyż ozdobny), cerkwa 196, cerkowcia 114, 118, cerkowcewa 115, monastyr 117, dżwi(n)yczka 117, 196; popyki 13, popiwka 118, popowi pleczi 13, 86¹⁾.

¹⁾ Nie pomieściłem w grupach powyższych ani nazw, niejasnych mi pod względem treści, lub formy: korolewe sidło 13 i 86, samotyczka 13 i 196, metanki 56, fełony 68 i fełon 196, czownyki 84, doritaki (?) albo stehaki i komanycia 97, nastunka (?), biłokryłka, zaspilnyca, tracz, osmogatunkowa i mnohoraka czorna 117, dziobienka 113, basamany 161, ryty (?) 170. metelyk, dziubła, ustawoczki i berbenyczka 196, — ani nazw, oznaczających tylko pochodzenie danego wzoru: huculka, kniaźdwirska, matiwska,

Do barwienia jaj używają mnóstwa barwików w wynalazku własnego, zużytkowując sprytnie własności roślin poszczególnych w tym kierunku. Im dokładniej — a dodam — i szybciej będziemy badać zwyczaj pisania jaj, tym więcej tych barwików odkrywamy. Toteż podczas gdy w sprawozdaniu swem pierwszym mogłem nieliczne tylko barwiki domoroście wskazać, już w następnem przybyły nowe, a obecnie do dawnych znów mogą dorzucić parę. Powtarzam jednak: „badajmy szybciej!“, bo kraski kupne rozpowszechniają się coraz bardziej, swą taniością i łatwością nabywania ich wypierając barwiki domowe, do których wytworzenia niekiedy potrzeba za wiele zachodów.

Najjaśniejszy barwik, bo żółty (z odcieniem kanarkowym) uzyskuje lud z kory jabłoni młodej, niedojrzałej, samej, lub też z przymieszkami. By nie wybiegać poza materiał, dostarczony przez korespondentów, i nie domyślać się zawiele w niejasnych nieraz ogólnikach, utrzymuję kategorie, wynikające z ich odpowiedzi: *a*) kora jabłoni 11, 15, 13, 22—3, 39, 54, 78, 83, 85, 97, 105 (tylko w teorii), 107, 115—6, 125, 130, 137 („jabłonczyna“), 147, 161 i 163 („żowtyło“), 162, 164—5, 167, 182—3, 190; *b*) kora z j. niedojrzałej 50, 55 (zielony ł.!), 138, 172; *c*) kora z j. młodej 19, 40, 81, 84, 95—6, 98, 103, 108, 110 (poza Kolbuszową), 114, 155, 164, 196; *d*) kora j. dzikiej 16, 20 („kwaszenina“); *e*) kora j. kwaśnej 13 (i liście), 86—7, 118, 184; *f*) kora j. słodkiej 1, 3, 67, 82, 91, 168, 199 (i to jednej najlepszej we wsi); *g*) liście j. 196; *h*) biel z gałązek j. 76. Nadto używają kory j. jako domieszki do ziela leśnego, zwanego „zelenicia“, celem uzyskania barwika żółtego („żowtyło“) w 186, w 56. zaś jako trzecia w tym związku występuje jemiola („jameło“, zbierane na sosnach); w 14. dodają korę j. do kwiatów „majówki błotnej“, a w 148. korę j. kwaśnej do rośliny leśnej, zwanej „łazibrzuchem“ — zawsze w tym samym celu. Ziela, wymienionego właśnie, używają wprawdzie pod inną nazwą, bo „łaziziele“, ale z równym skutkiem w 111; w 125. po roślinę „to czyświat“ chodzą w tym celu aż do Rudnika, gdzie pod lasem ją zbierają i suszą na lat parę. Może też nie pomyłę się bardzo, jeśli do barwików żółtych zaliczę rośliny następujące, wymienione bez bliższego określenia barwików, które z nich wywarzają: „łotasz (jaskir)“ 78, „mołoczij (pesie mołoczko)“ 196, listki kwiatku malwy i krokosz 16. Jeżeli zaś koresp. 165 mówi o „pyłysznyku“ jako o barwiku żółtym, to myli się poniekąd, bo jestto barwik zielony, choć może bardzo jasny, a więc zbliżony do żółtego; zresztą ma towarzysza w swym błędzie, bo 78. mówi o „pałaszyku“, jako barwiącym na sino. Jedynie trafnie — sądzą — określa rzecz 126., mówiąc, że „widłak“ barwi na zielono. Widłak zaś, używany też w 109., to nie innego, jak „pelesznyk“, — wspomniany też w 164. — jak dowodzi 168., gdzie dodano termin łac. „*Lycopodium clavatum*“²⁾.

remezonka i wcrbińska 115, ilczita, kołomyjka i proskurka 117, — ani wreszcie liter, które pisza w 3. i 124, względnie imion i zdań, które piszą na jajach w 5, 33, 50 (głównie „Alleluja“ i „Jezus“), 62 (Alleluja), 89, 99 (Chrystus woskres), 133. Błędnie jako nazwy napisek podano: w S. „pstrokatę jajka“, w 78. „na sływku“, w 117 „maluwanka“, w 126. „marmurek“, bo to nie są nazwy wzorów, tylko jaj malowanych.

²⁾ Prw. „Pisanki w Gal.“ II. st. 12, gdzie podano również „pelesznik — *Lycopodium*“.

Oprócz widłaka zna barwnictwo ludowe także inne barwiki zielone, w pierwszym rzędzie młode żyto ozime i inne zboża i trawy. Oto one: 1) ozimina bez oznaczenia gatunku 5, 8, 27, 29, 59, 90 („zelenyna“), 92, 183; 2) żyto 2—3, 34, 36, 49—50, 54, 64, 76, 79, 88 („zeleno“), 89, 91, 93 105 (tylko w teorii), 130, 147, 151, 153, 157 (w okol. Plenikowa), 158, 160, 168, 175, 180, 185 (Żółkiewskie i Brzeżańskie), 193; c) pszenica 50, 65; d) trawa 59, 61, 77 (i liście), 94, 122, 141, 169 („dutkan tr.“), 171; e) „trociny zpod siana“ 53. Z innych roślin dostarczają tego barwika: w 13. ziarna „słonecznika“¹⁾ i róża; w 158, 160, 166 i 195 kwiat zaszuszony fjołka, w 36. korzeń, a w 52. listki pokrzywy; koresp. 115 wspomina o korzeniu „kropywy żalystoj“, jako o barwiku żółtym, ale pewnie chodzi tu o żółto-zieloną barwę, a nazwa sama rośliny jest przekruceniem pokrzywy (prw. czeskie „koprzywa“ = pokrzywa). Listki drzew spełniają podobne zadanie w 77 i 109, a kora jasionu w Korszyłówce (184). W teje wsi służy do tego samego celu „krwawnyk“, który używa się też — choć bardzo rzadko — w 168. („krowawnyk“), oraz w 64. („krawnik“!); w 34. barwę zieloną uzyskuje się z listków barwinku, w 78. z ziela „kraczką“.

Barwik czerwony... Przedewszystkiem muszę uprzedzić, że czerwoność u ludu to pojęcie bardzo obszerne, bo obejmuje od barwy pomarańczowej począwszy wszystkie odcienie aż do najciemniejszego karminu. Dopiero po tem zastrzeżeniu mogą bez dalszych omówień zestawić jako barwiki czerwone domorosłe: a) listki, względnie łupy cebuli, barwik może najpowszechniej znany, bo używany w 1—2, 5, 8—9, 11, 14, 16—8, 21—3, 27, 29, 32, 34, 36, 40, 46, 49—50, 52—5, 59—62, 64—5, 70, 74—5, 77—8, 80—3, 88—93, 97—8, 100—1, 103—4, 108—11, 121—2, 124, 126, 130, 133—4, 141—2, 144, 147, 149, 151, 154, 157—8, 160, 163 (w Karowie), 164—9, 171—3, 175, 177, 180, 182, 184 (Klebanówka i Korszyłówka), 185 (Brzeżańskie i Złoczowskie), 188, 190, 193, 196—7 i 199²⁾, — nadto jako domieszka do brezylii w 71 i 76, a do Kruszyny w 69); b) korzeń, który wykopują z ziemi, zresztą nieoznaczony bliżej, w 74; c) kruszyna z domieszką łupin cebuli 69; d) „pidlasec“ daje barwik siny w 78.

Barwiki przejściowe od czerwieni do czarności stanowią: a) kora dębowa 70, 97, 105 (w teorii), 170 („b. różowy“!), 184 (Korszyłówka, „b. czarny“); b) kora z olchy czarnej 93 („ciemnofioletowy“), 103, 154, 158, 165, 175, względnie szyszki olchowe 8 („czarny“), 69; c) „trzaski ze śliwek“ 177; d) jagody bzu czarnego 169, 175; e) czernice 78 („czarny“).

By wyczerpać cały zasób barwików domowych, muszę jeszcze wymienić wspomniane bez bliższych objaśnień: „cwitluszkę“ i bazie brzozy w 11., bazie osiki 169., liście brzozy 196., korzeń „kołotiwci“, kwiatu rosnącego na miedzach nisko, nito „kołotiwki“ z drobnymi listeczkami naokoło, w 75.,

¹⁾ Chyba nieogrodowego, ale „sasanki“, zwanej też przez lud słonecznikiem; prw. „Pisanki w Gal.“ II, 12.

²⁾ W 163, 184 i 188 nazwano ten materyał „cebulyna“ wzgl. „cebulyna“; 184. dodaje, że daje on barwę niebardzo czerwoną, ale wyraźną, zwaną „materynka“, a pisanki taki: zowią tam „materyncane“. W 196. „materynkę“ wymieniono jako barwik bok cebuli, jakgdyby coś innego.

roślinę „zanowit“ 117, wzgl. „zanowat“ 196 i plewę hreczaną w 40, 57, 86 i 183—4.

Barwiki krpne, które muszą wchodzić w rachubę tam, gdzie zarzucano domowe, wyłącznie używane są w 66, 102, 105, 107 (z wyj. żółtego), 112, 127, 135—6, 139, 152, 156, 159, 163 (w Chlewczanach i Choronowie), 174, 184, 187, 189, 190 (w Łówczy), i 197, nadto przeważają tam, gdzie rozchodzi się o „barwy jaskrawe, — powtarzamy wywody koresp. 36, — jak czerwoną, niebieską, czarną“. A więc trzaseczki z drzewa brazylijskiego „pernambuco“, zwane brazyliją i podobnie, a barwiące z domieszką alunu jużto na czerwono, jużżeż na czarno, są w użyciu w następujących miejscowościach i noszą następujące nazwy: *a*) brazylija 21, 56, 69, 82, 89, 99, 104, 117, 135, 147, 167, 172, 174, 182; *b*) brazylija 16, 19—20, 22—3, 27, 37, 40, 46, 52, 54, 60, 63, 65, 68, 70, 75, 84, 88, 91—2, 96—7, 100—1, 108, 110—1, 122, 125, 130, 132—4, 136, 141—4, 152—6, 160 („kraska“), 162, 163 (w Chlewczanach i Choronowie), 169, 173—8, 181, 195—6; *c*) bredzylija 179, importowana z Chyrowa i Starego miasta; *d*) brazelja 67; *e*) brezolja 71, 73, 180; *f*) bryzelja 50, 62, 151, 171, (dawniej też 25); *g*) bryzylja 170; *h*) bronzelja 58; *i*) bryzelina 5. Nadto zapewne z tą kraską identycznymi są „trzas(ecz)ki“, o których mowa w 11, 15, 36, 79, 87, 97, 114, 125, 162, 168 (i nieb.), 183, 186, 188¹⁾ i „kraski“ czerwone i czarne, używane w 1, 3, 14, 18 (także fiolet.), 19, 20, 22—3, 32, 34 (i nieb.), 39, 41, 78, 85—6, 137 i 164. Zresztą „krasek“ i „farb“ nie wiem, co począć, bo ogólniki o barwikach, kupowanych u żydów (64, 199), w aptekach i drogieryach (115) itp. (12—13, 17, 21, 32, 38, 47, 49, 55, 59, 61, 69, 74—5, 77—8, 80, 83—4, 88, 90, 92, 94—6, 98—101, 104, 108, 116—8, 124, 126, 130, 138, 142, 147, 155, 157, 161, 163 w Karowie, 166, 185, 190 w Hucie st., 194—5) nie wyjaśniają sprawy, o ile nie towarzyszy im uwaga, że barwiki te zawierają alun (2—3, 10, 16, 19—20, 36, 38, 40, 66, 68, 79, 97, 130, 152—3, 159, 176, 184—5, 195—7). Bywają bowiem też farby anilinowe w użyciu, które wyraźnie wspomina 28, 67, 103 i 153; anilinową barwą musi być także proszek zielony, barwiący na czerwono (39), oraz inne kupne barwiki zielone, o których mowa w 41 i 96. Garbnikiem, kupowanym w Bochui, posługują się w 8. Zresztą zychodzą: karmin (92), farbka do bielizny (96 „siwiec“, 126 do malowania „na marmurek“ przy pomocy białka, 149), ultramaryn (50), atrament (2, 104), koperwas (76), bibulki i papierki różnobarwne (16, 59, 63, 193), kawałki kolorowego sukna i szmat (2, 59, 61, 109, 190), oraz wiktuały, mianowicie kawa (50), cynamon (149) i szafran 2, 5, 16 i 18.

Idąc porządkiem pytań, pozostawiam sprawę barw pisankowych na koniec, a zajmę się podaniami o początku zwyczaju, nas obchodzącego. Podania te są bez wyjątku etjologicznymi, tzn. podają przyczyny, widocznie wymyślone później w celu uzasadnienia zwyczaju, którego przyczyny właściwe już nie są wiadomymi ludowi. Dowodzi tego ich pokost charzesciański, pod którym być może, kryje się coś starszego, ale już niedostrzegalnego. Wszystkie mianowicie łączą początek malowania pisanek z życiem

¹⁾ Może to samo znaczą „tesyna“ (158) i „tysyna“ (163), i kraska, zwana „zazulka“ (35).

Jezusa Chrystusa. Że zaś nie myślę się w pojmovaniu charakteru tych podań, dowodzi np. 142, która podaje jako początek i powód malowania jaj możliwie najwcześniejszy okres życia Zbawiciela, mianowicie to, że: Jezus, będąc dzieckiem, bawił się jajkiem; a całe to podanie ma za cel uzasadnienie zwyczaju malowania pisanek dla dzieci, pchrześniaków (prw. 142, 36, 75, 170 — 1 itp.). Ale to jedyne podanie, sięgające w ten okres; zresztą bowiem wiąże lud zwyczaj ten z męką Chrystusową. Zestawię je kolejno. Najczęściej spotykamy legendę, że Matka Boska, chcąc wyprosić Syna swego od śmierci, „złotą kistoczkę kupyla“, opisała woskiem jaja, ukraśliła i zaniosiła je Piłatowi z prośbą, by wypuścił Chrystusa; Piłat odrzekł, że nie może uczynić tego, ponieważ już go Żydzi umęczyli, co usłyszawszy N. P. Marya padła zemdlnona na ziemię; pisanki wypadły z koszyka i „rozkocily“ się po całym świecie. Tak opowiada rzecz tę wierszowana legenda ruska w 38, podobnie prozą 68), gdzie zaznaczono, że stało się to w czasie, kiedy Chrystus modlił się na Górze Oliwnej; inne tylko ułamki jej powtarzają. Np. 86. używa na darowaniu pisanek „poganinowi cesarzowi“ bez żadnej dalszej konkluzji, w 98. i 181. prosi Matka Boska nie o uwolnienie Syna, (bo tak — jak w 86. — to niemożliwe, ponieważ Chrystus wisi już na krzyżu), ale o pozwolenie zdjęcia Jego ciała. W 74. powiadają tylko, że N. P. Marya napisała sama pisanki w barwie czarnej i czerwonej, które rozsypały się po świecie. Do 98. zbliża się 168., według którego pisankami wykupiono ciało Chrystusa od Piłata. Najpóźniejszy moment wybiera w grupie tej 99., gdzie Matka Boża już po śmierci Syna pierwsza pisanki malowała. Również męka Chrystusa stanowi tło, ale bezpośrednimi sprawcami powstania zwyczaju omawianego są — Żydzi w grupie drugiej podań, do której należą odp. 133, 154, 157, 84 i 50. Mianowicie w 133. podanie powiada, że kiedy Żydzi pojмали Pana Jezusa, wtenczas anieli nasypali pisanek, aby Żydostwo tem zabawić i przez to przeszkodzić dręczeniu Chrystusa. Bardziej po ziemsku i jakby dla uzasadnienia prawdziwości przysłowia: „*Cherchez la femme!*“ — powtarzam dowcip korespondenta — opowiadają sobie rzecz tę w 154: nie anieli to byli, ale Żydówki, które chcą odciągnąć braci i kawalerów swoich od udziału w męce Chrystusa, malowały jaja, pokazywały im rozmaite „figle“ na jajach i tym sposobem odwozily od złego czynu. W 157. twierdzą, że Żydzi rzucali kamieniami na Jezusa Chrystusa, gdy go prowadzono na Golgotę, i z ich kamyków powstały pisanki; kombinacją 154. i 157. stanowi podanie 84., bo i tu z kamyków powstają pisanki, ale przemiana ta dzieje się z woli Boga, którym je 'nak kieruje pobudka tasama, co w 133. i 154. mianowicie oszczędzenie mąk Chrystusowi. Podanie, zachowane w 50., jakby przez mgłę tylko przypomina grupę, właśnie omówioną, bo każe malować pisanki na pamiątkę tego, że Żydzi chcieli Pana Jezusa ukamienować; w 87. ogólnikowo podają jako powód to, że z kamieni, które Żydzi ciskali na Chrystusa, powstały pisanki.

Również Żydzi są działaczami w okresie, następującym po męce, a stanowiącym tło podań w 85. i 90. Oto w 85. rzucają na grób Chrystusa „kuli“ (kuliste kamyki), które po zmartwychwstaniu Jego rozpraszają się po świecie, a uderzając o siebie, rysują się wzajem i tworzą pierwsze pisanki (co za racjonalizm!); w 90. kamyki, narzucające na grób przez Żydów, a zamienione w malowane jaja, dają następnie trzy Marye straży, by im pozwoliła zajrzeć do grobu Bożego.

Z tą odmianą podania wkraczamy do grupy innej, łączącej się już ze Zmartwychwstaniem, a odznaczającej się tonem odmiennym, bo wesołym. W 13. mówią starzy ludzie, że gdy Jezus zmartwychwstał, „kocily się“ (toczyły) za nim pisanki i hałunki. W 196. początek pisankom dała N. P. Marya, malując je na pamiątkę owej chwili radośnej dla dzieci, — a więc motyw, od którego zaczęliśmy przegląd tych podań; arcynowożytnie wygląda podanie 125., każące św. Łucyi malować pisanki i ofiarować je zmartwychwstałemu Chrystusowi. Do motywu o trzech Maryach (p. w. 90) nawiązuje 40., gdzie korespondent nie mógł się dowiedzieć niczego od młodych, natomiast pewien bardzo stary człowiek opowiedział mu, co następuje: „Jaja malują ludzie na tę pamiątkę, że jak J. Chr. zmartwychwstał, a Marje szły i o tem opowiadały ludziom, to żydzi rzucali na nie kamieniami, a z tych kamieni robiły się pisanki. Lali na nie też pomyje, z tych pomyj robiła się czysta woda; dlatego w poniedziałek wielkanocny się oblewają“. Nie potrzebuję chyba zwracać uwagi na przeniesienie motywu o żydach z grupy innej. — W Korszylówce (184) jest podanie, że zwyczaj malowania kraszanek powstał stąd, iż swego czasu apostołowie dawali je chrześcianom celem oznajmienia im, jako nadszedł czas Zmartwychwstania i radości. Podobnie o pisankach, jako o pamiątce radości z powodu tego zdarzenia, mówią: 36. („by zwiększyć uciechę dziatwy, cała bowiem przyroda niejako cieszy się i raduje, że P. Jezus zmartwychwstał“), 153, 167, 32 (gdzie barwy pewne na jaju oznaczają tę radość, której też sobie życzą, dzieląc się jajem). Również symbol widzi w nich lud z 117., malując pisanki dlatego, że „Chrystus wstał z grobu, jak z jaja kurczę“. Szczególnie symbolistycznie pojmuje lud barwy pisanek, o czem niżej.

Koresp. 157, który zapisał podanie o pisankach - kamykach, wspomniane już poprzednio, donosi też, że w jego miejscowości obiega też inne związane z dziejami polskimi. Oto „Tatarzy mieli razu pewnego wyrzucić ludzi na cmentarzu podczas świąt wielkanocnych, a w krwi zamaczały się jaja, przeznaczone na poświęcenie“. Również niedawne czasy dały rzekomo powód do malowania pisanek według mniemania ludu w 48. i 54. Podania oba należą do cyklu, że tak powiem — zelmanowskiego¹⁾. Mianowicie 54. wyraźnie odnosi początek zwyczaju do czasów, „jak Zelmanowi dawali (je) za otwarcie cerkwi“; w 48. zaś lud mówi: „Żeby przypodobać się żydom, którzy mieli prawo nad cerkwiami, malowały dziewczęta pisanki i składały w darze żydom, a ci pozwalali bawić się im koło cerkwi“.

Omawiając podania o początku zwyczaju malowania pisanek, musiałem też włączyć i te, które zarazem uzasadniają utrzymanie się zwyczaju tego podziśdzeń. Pozostaje mi jeszcze przytoczyć parę, które mają właśnie ostatni cel na oku. Zapisano je w 64, 101, 155, 190 i 196 (w Łówczy). Powtórzę głos 155. w dosłownym przekładzie: „Pisanki malują, bo żyją jeszcze 4 żydzi w Jerozolimie, którzy męczyli J. Chrystusa, i ciągle żyją i dręczą się ze zgrzyoty, że żyją, że to uczynili, i pytają ludzi, błagających się po Wschodzie, czy jeszcze piszą pisanki, czy krowa rodzi krasę cielęta, czy liście na orzechu wołoskim jest jeszcze. Gdyby nie pisano, to oniby

¹⁾ O Zelmanie prw. „Pisanki w Galicyi“ I. s. 19 i uw. 15., II, s. 18 i uw. 21.; niedawno poświęcił mu osobną monografię F. Zych; co do mnie, trwam na swem stanowisku odpornem przeciw zakusom mologizowania tej postaci.

umarli i zakończyli swe męki i byłby koniec świata; dlatego godzi się a nawet koniecznie trzeba malować pisanki". W Łówczy (190) twierdzą, że jeśli zaginą pisanki i „koladka“, to będzie już koniec świata (prw. 64, gdzie to tylko od pisanek zależy). Tensam motyw musi kierować ludem w 196., skoro powiedziano tam korespondentowi naszemu, że malują jaja, ażeby antychryst, (który przecie pozostaje w związku z końcem świata), nie nabrał siły i nie zerwał „lanciw“, które nań nałożono — zapewne w piekle. Z 101. wprawdzie wyraźnie nie zapisano żadnego podania, ale przytoczono zwyczaj, który opiera się na podaniu o związku przyczynowym końca świata z zaniechaniem zwyczaju tego: mianowicie w Bowszowie i okolicy po obłuszczeniu hałunek rzucają skorupki „na ohidne misce“, ażeby po nich nie stąpano, albo na wodę także 97., przyczem powiadają, że zapłyną do „Rachmaniw“ akurat na ich „Welykdeń“, który dlatego zowią „rachmańskij Welykdeń“. Nie przypominam sobie, żeby kto wyjaśnił to imię, widocznie szczepowe; dlatego podnoszę domysł swój, który pozwalał sobie uważać za pewnik, że sąto „Brahmanowie“, owa kasta kapłańska hinduska, która jako kwiat swego narodu mogła w ustach oddalonego ludu słowiańskiego dać nazwę całemu szczepowi. Jaką drogą nazwa ta doszła do Rusinów: czy przez tradycję ustną, czyli też drogą literacką (np. za pośrednictwem legiendy o Buddzie w przeróbce chrześcijańskiej, znanej pod nazwą „Barlaama i Joasafa“), w to wchodzić ani tu miejsce, ani pora.

Zresztą korespondenci nasi albo nie mogli się dopytać żadnych podań, albo przeczą ich istnieniu, albo powtarzają za ludem: „Jak było dawniej, tak i teraz; jak robili dziadowie, tak i my“. Temi słowy uzasadnia lud swe trwanie przy zwyczaju malowania jaj w 65., a *mutatis mutandis* w wielu innych miejscach, np. 11, 15, 47, 65, 185, 144, 149 (w narzeczcu podhalan: „Babka tak robili, to i my bedemy“), 151, 156, 165, 170, 188, 194. Korespondent 66. donosi, że — o ile mógł wybadać ludzi na cmentarzu cerkiewnym w Dolinie w czasie świąt — „przypowiadki“ o pisankach są takie same, jakie się zawierają w ustępie, zamieszczonym w ruskiej czytance na naukę dopełniającą cz. II. p. n. „Pysanki“. Niestety nie mam książki tej pod ręką, nie mogę więc stwierdzić, czy podania, tam przytoczone, zgadzają się z którem z podań, omówionych wyżej.

Jakikolwiek zresztą był początek pisanek, zajmują one w życiu ludu dziś jeszcze niepoślednie stanowisko. Odbarżają się niemi nawzajem, płacą za usługi wyświadczone, ba nawet zdobywają je sobie gwałtem. Wszystko to jednak wykazuje tyle odcieni, tyle widocznych naleciałości z zakresu innych wierzeń i zwyczajów, że wielka kategoryzacya tego chaosu wydaje mi się nieprowadzącą do celu. Toteż streszczę materiał, który mam pod ręką, tylko w najogólniejszych zarysach.

Najczęstsze są odpowiedzi tego rodzaju: „Dziewczęta dają pisanki parobczakom“, — a dają jako odpłatę za zabawę lub napitek zapustny. Jako typową w tym kierunku, przytoczę odpowiedź 35.: „W zapusty przed wielkim postem („welyke puszczenie“), gdy parobcy w gospodzie (karczmie) urządzają zabawę, a przy muzyce przyśpiewując, tańczą z dziewczkami, kupują pierwsi, t. j. parobcy, dziewczkom piwo i przekąski, na jakie tylko wiejska gospoda zdobyć się może; w zamian zaś za to, gdy nadejdą święta wielkanocne, obowiązana jest dziewczka, którą niegdyś parobek uraczył w goś-

podzie, dać temu ostatniemu 4—6 par ¹⁾ pisanek. Jeszcze pół biedy, gdyby tylko jednemu! Tymczasem za szklanę piwa obowiązana jest obdarzyć kraszankami dwu: jednego, co trzyma szklanę piwa, i drugiego, co ją, nibyto usuwającą się od tego zbyt delikatnego traktamenciku, doń „prytiahaje“ (używa prynuki). Obowiązek ten dawania kraszank parobkom istnieje i jest legalny, chociażby dziewczka podczas ceremonii uraczania się nie wypiła szklanki piwa, a tylko, osłoniwszy się fartuszkami („zapaskoju“), delikatnie i nieśmiało piwa „pokuszała“. Dodajmy, że takich szklaneczek piwka nie od jednego i nie jedną „pokuszaje“, a przyznamy, że nie dziwnego, gdy biedaczka musi 1½ kopy i więcej hałunek przygotować“. — Istnienie tegosamego zwyczaju w swej okolicy stwierdza też 38., gdzie za szklanę piwa dziewczyna daje na święta 5—10 pisanek (dawniej nawet 30). W 63. „obiega wersya, że chłopaki, dając w zapusty napitek dziewczynom, temsamem zamawiają sobie już naprzód od nich pisanki“. W 91. zabawa zapustna i picie piwa, zapłaconego przez parobków, odbywa się nie w karczmie, jeno w jakiejś chacie, do której się młódź schodzi. Za piwo zapustowe odpłacają się pisankami też w 184., za piwo i gorzałkę w 98., tylko o gorzałce „na puszczyń“ mówi 79. Odpowiedzi 20. i 46. (co do wsi ruskich) tak są wystylizowane, że możnaby z nich domyslać się, iż w odpowiednich miejscowościach dziewczę obdarza kawalera pisankami, by zniewolić go dopiero do odwzajemnienia się podarkiem lub poczęstunkiem. Domysł ten potwierdzają: odp. 173., gdzie parobcy za pisanki wielkanocne odpłacają się „fundowaniem“ piwa na Ziel. Św. na odpuskie w „Barbarze“ (miejscu odpustowem pod Strzałkowicami), — 188., gdzie parobcy obdarzeni kupują za to dziewczuchom na praznik „Uspenja“ jabłek, i 180., o której niżej. Dziwne przesunięcie czasu obdarowywania fundatorów zapustowych pisankami nastąpiło w Gniewczynie (126), gdzie dziewczęta rozdają pisanki dopiero w Zielone Święta.

Nie za napitek, lecz za hulankę i tany w zapusty odpłacają się w paru okolicach. Tu znów przytoczę jako charakterystyczną odp. 154: „W zapusty w czasie wesel lub zabaw „na ostatki“ dziewczyna chce się wytańczyć; młodzian, upatrzywszy sobie jedną lub dwie, spraguione tańcu, tymże wyłącznie ofiaruje swoją rękę i nogi. Za to wytańczenie posyła mu dziewczyna po Wielkiej nocy przez starszą jaką kobietę ½ do 1 kopy pisanek w chustce. Młodziaa chustkę i jaja zatrzymuje, a z szarmanteryi kupuje jej i odsyła wstążkę wartości 1—2 zł. wedle możności swojej. Ten zwyczaj egzystuje jeszcze, ale i on ginie, bo giną tańce zapustne i mało jest na podzielonych gruntach dziewcząt, któreby były w stanie kopę pisanek posyłać“. Mniej wymagajęciami są parobcy w 156., gdzie za wytańczenie „w puszczenie“ dają im dziewczuchy po 3 pisanki w święta. Nie podają ilości pisanek: 102, 125, 159 i 172. W 102. dziewczyna, obdarowując swych taneczników z „puszczenia“ pisankami w poniedziałek lub wtorek wielkanocny, odpowiada tym, którzy nie zasłużyli się im w ten sposób, a żądają pisanek: „Ne krutyla sia dymka w tanci, ne wziala sia farba jajcia ²⁾“. W 125. pisanki stanowią odpłatę jużto za hulankę, jużto za

¹⁾ W Potyliczu (186.) również parami zawsze malują pisanki i parami darują parobkom; jeżeli pisanka nieparzysta, albo brzydko namalowana, parobek rzuca nią za dającą.

²⁾ Prw. przysłowie: „Ne krutyla sia (hulała) spidnyczka (diwczynoczka), ne wkrasyla sia pysanoczka“ (Pisanki w Galicji I, str. 17).

traktament; w 172. nadto prócz taneczników dostają je muzykanci za swą grę w zapusty. Podobnie, jak wyżej podałem wypadki, gdzie dziewczęta dają pisanki, że tak powiem *pr a e n u m e r a n d o*, taksamo w 180. czynią, by zapewnić sobie taneczników „przy rozmaitych okazjach“. Mniej cierpliwości, a więcej praktyczności okazują dziewczęta w 14., bo gdy w niedzielę wielkanocną dają parobkom na cmentarzu koło cerkwi pisanki, dostają w zamian nieraz kilkadziesiąt centów, jeżeli pisanki ładne, no i ofiarująca ładna, a co ważniejsza bogata, — nadto zaś chłopcy puszczają się z nimi zaraz w tany. Rolę zapłaty względnie okupu odgrywają pisanki w szeregu miejscowości, w których obdzielanie nimi parobków odbywa się w tzw. oblewany poniedziałek. Mianowicie stosownie do tego, czy uważają oblanie wodą w dniu tym za coś nieprzyjemnego, sromotnego, czy też coś zaszczytnego, pochlebnego, — (*de gustibus non est disputandum*) — dają dziewczęta parobkom pisanki przed śmigusem, by go uniknąć, lub po nim. Okupem w tym razie są pisanki w 2., gdzie parobcy oblewają te dziewczęta, które nie wykupią się jajami, taksamo w 67., (w pow. drohockim i żydaczowskim 69), 85—6, 99, 177 (?), w Łowczy 190). Tu należy 63., gdzie wprawdzie poniedziałek oblewany ustąpił swych praw wtorkowi wielkanocnemu, jednak zwyczaj śmigusa, przed którym dziewczęta uciekają, znajduje uzasadnienie „w starych dziejach“, wspominających, „iż chrześcijanie w Jerozolimie gromadzili się kupkami na rynku i ulicach, rozmawiając o Zmartwychwstaniu, a żydzi oblewali ich wodą, aby ich rozpędzić“. W 56. i 67. parobcy wydzierają dziewczęciu pisanki gwałtem, jeżeli się nie okupi przed oblaniem. Przeciwnie zapłatę za śmigusa stanowią pisanki w 14, 47—8 i 84; ostatnia odpowiedź rozszerza jednak ten zwyczaj na ogół ludności, bo tam każdy bez różnicy płci i wieku nagradza oblewającego 1 lub 2 pisankami, względnie ałunkami. Niejasno wyraża się 66.: „Zabawy z pisankami są w dniu śmigusa takie, że dziewczęta mieniają je z parobkami;“ podobnie 103.

Często cel podarku, czynionego z pisanek przez dziewczę parobkowi, na pozór niewidoczny, niemal żaden, co daje pole do różnych tłumaczeń, doszukiwania się przyczyny tego wyszczególnienia i otwiera furtkę symbolizmowi. Tak np. 73. donosi, że dziewczęta z pisankami idą na święta koło cerkwi i dają 2—3 pisanek stojącym w furtce parobkom, z którymi sympatyzują. W ten sposób pisanka urasta do godności dziewosłeba, — jak się dowcipnie wyraził jeden z naszych korespondentów, — tak w: 27, 73, 97, 107—8, 110, 116, 127, 135, 156 (w niedz. przewod.), 162—4, 167, 168 (w Potyliczu w niedz. przewod.) i 199, gdzie to wprost powiedziano, jak zapewne i w innych razach, gdzie korespondenci zadowolają się ogólnikiem: „Dziewczęta dają pisanki parobkom“ (19, 21—3, 40, 74—5, 82, 95 na Wielkanoc albo „na przewody“, 115, 122, 136, 139, 158, 160, 165, 174, 186 w poniedziałek wielkanocny i w niedz. przewodnią). Że tu poza niewinnym na pozór podarkiem tkwi myśl głębsza, wskazuje odp. 173. Tam mianowicie parobcy nigdy nie zjadają pisanek, „bo w nich znajdują się czary, które im dziewczęta zadają w celu żeniaczki lub zemsty“. Może też obawa tych czarów jest powodem, że nieraz parobcy dają dzieciom pisanki, otrzymane od dziewczuch (np. 95, 112, 144 i 175). Zresztą sam; chłopcy dają dowód, że rozumieją ukryty cel podarku, skoro w 173. otrzymawszy pisanki od dziewczyny niecierpianej, rzucają jaje o ziemię lub do

wody, a w 117, 166, 168 i 197 za pisanek odwzajemniają się pisanek — naturalnie tylko tym dziewczętom, które im się podobają.

Jeśli się zgodzimy na takie pojmowanie celu dawania pisanek parobkom nieżonatym, zrozumienie użycia przemocy ze strony tychże tam, gdzie dziewczęta nie chcą dać pisanek dobrowolnie, nie przedstawi chyba trudności. W tych razach bowiem parobek odstawia pierwszy swe zapędy miłośne: siłą, z jaką niegdyś jego pra-pra-praszczur zdobywał sobie żonę, stara się zaimponować dziewczęciu i według starej, a dotychczas skutecznej recepty pozyskać jej serce i rękę. Tak rozumiem np. odpowiedź 15., która brzmi: „Przez wszystkie 3 dni świąt wielkanocnych zbiera się ludność tu-tejsza na cmentarzu i tam przynoszą dziewczęta z sobą pisanek. Zabawa polega głównie na oglądaniu rysunków i dziewczęta dbają o to, by każdej pisanek chwaliło więcej od pisanek drugiej dziewczyny. Pisanekami obdarowują parobków według sympatii. Każdy z parobków stara się o to, aby zabrać większą ilość pisanek od drugiego, toż nieraz zdarzają się wypadki, że wydzierają je dziewczętom gwałtem, przyczem zdarzają się nieraz wypadki niebardzo przyjemne, jeżeli np. pisanek była surową¹⁾. Podobnie wyraża się 165.: „Gdy dziewczę idzie do kościoła, albo wychodzi z kościoła, parobcy biorą ją, jeden pod jedno ramię, drugi pod drugie, i proszą słowami: *Pachnusi, Pachnusi, podarujcie pisanek!* i prowadzą ją za furtkę koło cerkwi na cmentarzu“. Rozumie się, że opornej zabierają pisanek gwałtem, taksamo jak w 55, 64, 68, 134, 137, 168, 174. Tylko o wydzieraniu pisanek przemocą mówią: 34, 54, 56 (w 2. i 3. dzień świąt), 71, 100, 107, 125, 133, 136, 144 (podczas hahułek), 153, 161, 163—4, 175 (w 1. dzień przed nieszporemi podczas hahułek), 178, 186, 195 (na cmentarzu w święta) i 199 (tu parobek uważa sobie za zaszczyt odebranie pięknej dziewczynie pisanek w całości). Wcale szorstkie formy wykazuje zwyczaj ten w 154., gdzie parobczak, spotkawszy dziewczynę w okresie od Wielkiejnocy do Ziel. Świąt, przeszukuje ją i przetrząsa zwykle gwałtem „po kieszeniach i nie po kieszeniach“, szukając pisanek. Wybryki takie powodują tępienie zwyczaju pisanekowego, jako niemoralnego, ze strony duszpasterzy i rodziców i stąd się tłumaczy, że w 179, gdzie dawniej parobcy odbierali pisanek młodym mężatkom, spotkanym na drodze do matki z „paschą“, zwyczaj rzeczony podupadł. Łagodniej natomiast występuje ten rabunek w 99., gdzie parobcy w 2. i 3. dniu świąt odprowadzają dziewczęta „przed i po odprawie“ i wypraszają sobie u nich pisanek, w 111, gdzie w 2. dzień świąt chodzą w tym celu po domach, w których niebrak dziewcząt, lub czatują na przechodzącą dziewczynę i upominają się o 1 choćby pisanek, — w 127., gdzie dziewczęta po to piszą pisanek, by chłopcy

¹⁾ Wypadki te nieprzyjemne, polegające na rozduszeniu surowej pisanek, którą dziewczęta ukrywa za pazuchą, mają zresztą także swoje znaczenie i — wątpię — czy dziewczęta wydają się tak nieprzyjemnymi, jak szan. korespondentowi. Wszak inny korespondent (125.) wyraźnie świadczy, że dziewczęta w niedzielę popołudniu i wieczorem noszą pisanek za pazuchą, by parobcy dobijali się o nie, bo dziewczęta zyskują przez to na wziętości, a w 133. dziewczęta pozwala się schwytać, przeszukać i pozbać pisanek, bo „ma nadzieję, że ten się z nią ożeni, który zabrał pisanek“.

przychodzili do domu, oraz w 151., gdzie parobcy wykradają dziewczętom pisanki schowane¹⁾.

To chodzenie po domach wydaje mi się wdarciem się w przywileje wieku dziecięcego; przypomina bowiem „kukuce“ i „perepiczki“ z Brustur, o których mówiłem w II. sprawozdaniu swem za r. 1893 (*Pisanki w Galicyi* II, str. 15), a nawet koresp. 161. wyraźnie zastrzega to prawo małym chłopcom, którzy chodzą „chrystowaty“ i dostają po domach pisankę albo „slywku“. Pole bowiem zabawy dla dorosłej młodzi w dni świąteczne stanowi plac, okalający cerkiew (kościół), zwykle będący starym zwyczajem-cmentarzem. Tu się odbywa to, com opisał wyżej, często w połączeniu z zabawą „hahulek“, choć w materyale naszym zaledwie parę razy nazwano rzecz tę po imieniu²⁾ naturalnie w kilku formach narzeczowych (36. jahilki, 37. haulki, 41. hailki, 144. hałahuwki, 167. hahiwki, 175. hahilki, 182. hałajowka); nazwa, podana przez 79. „mahiwki“ jest zapewne zlewem dwu wyrazów: „hahiwka“ i „majiwka“. Zabawę tę opisuje 182. tymi wyrazy: „W wielką niedzielę po sumie i po posiłku domowym gromadzi się młodzież wiejska na placu, okalającym cerkiew, gdzie dziewczęta sposobem mniej lub więcej etykietalnym prozione bywają przez chłopców o obdarzenie ich pisankami — te się drożą i tak zabawa toczy się do zmroku. Tosamo powtarza się przez drugi i trzeci dzień świąt z towarzyszeniem ciągłym dzwonięcia na dzwonicy“. W 37. dziewczęta śpiewają przytem pieśń o Zelmanie, w innych miejscowościach łączą się z tem inne zabawy, nieraz — zdeje się — arcydawne. Do takich archaicznych zaliczam zabawę, opisaną w 36. w sposób następujący: „Dawniej robiono w kraszankach otwór w 2 miejscach, przez te otwory przewlekano sznurek, a kilka takich sznurków z nawleczonymi kraszankami, jeden pod drugim, stanowiły kilka sznurów ogromnych koralii, które zawieszano, — jak to i dziś jeszcze nazywają, — dziadowi (*did*) pod szyją. Dziś u nas taki *did* nie ma koralii, jeno zamaskowany z ogromną czapką, strasznymi zębami z kory, z rozczochranymi włosami z przędzy, podpasany przewróślem, ugania z długim batem, podobnym raczej do cepa, podczas tzw. *jahilki* i prosi na klęczkach ochryplym głosem, (by go nie poznano, — również nikomu z tych, co go przezbierają, niewolno wyjawić, kto on jest), przechodniów o wsparcie, które otrzymawszy, składa ręce, całuje i dziękuje, jak tylko może, przeprowadza przechodnia, odpędzając przytem batem dziatwę, by nie cisnęła się do jego dobrodzieja i nie przeszkadzała mu w przechodzie. W razie zaś, gdy mu przechodzień odmówi wsparcia, zmienia *did* korną postawę, grozi batem i gotów nim poczęstować“³⁾. W 175. bawią się przy wykrzykiwaniu „hahilki“ także w „oboroła“ i „husej“. Najczęściej jednak spotyka się, jak w 167., grę, polegającą na biciu pisanki o pisankę, przyczem ten, kto końcem ostrzejszym pisanki swojej stłucze przeciwnika, wygrywa ją, lub nawet cały zasób pisanek przegrywającego. Nie obywa się przytem bez podstępów; mianowicie używają nieraz jaj pantarcznych, lub pisanek, wypełnio-

¹⁾ Nie wiem, co począć z odp. 35, 58, 86, 179, 181, 196, które mówią o wzajemnym odbieraniu sobie pisanek, względnie mienianiu się nimi, nie określając bliżej ani wieku, ani płci osób.

²⁾ Niejeden z wyżej podanych przypadków wydzierania pisanek odbywa się zapewne podczas „hahulek“, choć korespondenci nie mówią o tem.

³⁾ Nie tu miejsce wykazywać na innostronne zjawiska równoległe; zwrócę tylko uwagę na konika zwierzyńieckiego i słowacką „jizda królów“.

nych smołą, by zagarnąć plon jak największy. Grę tę znają w: 13, 16, 40 (w Rybnie), 56, 63, 69 (Barycz), 81, 90—1, (przed 20 laty też w 113), 115 (w pow. śniatyńskim), 116 (w Kutach i okol.), 125 (w Dembnie), 130, 141, 162, 167, 169, 187—8 i 196 (koło Kut). Zwykle nazywa się to: czokanie (40) lub cokanie (69), cokanki (196), cokaty sia (69, 116), względnie z przestawką — kocanie (113, 115), kocaty sia (13); 187. nazywa grę tę „towkacz“, a 188. czynność samą „towkaty“, czema odpowiada polskie „tluczenie“ (169). W Dembnie zapraszają się do niej wyrazami: „Kumajmy się!“, a w 56.: „Wybywajmo sia, czyja mocniejsza“. Taksamo 90. i 91. mówią o tem „wybywaty sia“, 63. o „biciu“, a 16. nazywa grę tę „na wybitki“. Szumnie brzmi jej nazwa w 141.: „Wojna pisanek“. Co do udziału w grze tej, to nie ogranicza jej ani płeć, ani wiek, jedynie siła faktów wyklucza z niej starszych ludzi, zobojętniałych na podobno drobnotki.

Inną zabawę, kończącą się też często rozbiciem pisanki, a temsamem klęską tego, który winien jest rozbięciu, stanowi gra, nazwana przez koresp. 11. *burdy*. Oto „na kilka kroków rzuca jeden do drugiego pisanką, jak gałką; jeżeli złapie, to zostaje jego, jeżeli nie i jako się stłucze, to musi dać całą pisanekę“. W 88. bawią się taksamo w dwójkę i to dzieci, ale trzeba 10 razy złapać pisanekę, by ją zdobyć sobie; w 176. chłopcy „chopkają“ tzn. podrzucają pisanki i łapią w ręce, dziewczęta na podolek. Nie można osądzić, czy szereg odpowiedzi (1, 8, 19, 40, 55¹⁾), 65, 73, 76, 78, 96, 104, 124, 153, 169, 184, 189, 199), w których mowa o podrzucaniu jajka do góry i łapaniu bez bliższych szczegółów, ma na myśli też „burdę“, czy tylko nic nieznaczącą igraszkę dzieciinną, naśladownictwo nieudane tego, co czynią z lepszym powodzeniem parobcy. Mianowicie w niektórych miejscowościach (15, 34, 68, 70, 153, 179) przerzucają parobcy pisanki przez dach cerkwi, względnie kościoła, a w 179. także przez strzechę chaty. Zresztą istnieją różne inne gry, przy których pisanki wchodzi w rachubę, jak np. gra w karty o pisanki (11), zakłady o nie (99), wyścigi (126 na Budach przeworskich, w Gniewczynie); w 135. bawią się w ten sposób, że dziewczę pokazując pisanekę, woła: „Pysanka, pysanka!“ i ucieka, a uciekając podaje ją innej dziewczynie i młody parobczak musi zgadywać, gdzie się pisanekę znajduje, jeżeli chce ją zdobyć. Jakiego rodzaju są zabawy w 3, 9, 77, 110, 128, 135—6, 142, 148, 157, 182, 186 — przeważnie dziecięce, nie można orzec z powodu lakonicznych odpowiedzi.

Zresztą pojmovanie pisanek jako podarków wielkanocnych, które widnieje ze zwyczajów, opisanych już wyżej, jest u ludu bardzo powszechne. W 15. przybiera ono tak szerokie rozmiary, że tam w czasie od świąt wnocnych aż do niedzieli przewodniej dodają do każdego podarunku kilka pisanek. I indziej obdarzają się nimi przy różnych sposobnościach, n. p. w 41. przy hahułkach, w 71. po niesporach w dzień Zmartwychwstania. Na Podhalu (149.) dzielą się pisankami w ten sposób, że starsi, tj. rodzice i dziadkowie, dostają po całym jajku, słudzy i dzieci po pół, a u „hrubsich“ (bogatszych) gazdów dostają wszyscy po 2, lub przynajmniej po 1½, jaja. Także o ubogich nie zapominają przy rozdawnictwie pisanek, jak o tem

¹⁾ Tu rzucają pisanki na łąkę, zwaną Bołotce, niedaleko cerkwi i dzieci łapią je. W 73. również odbywa się to na łące.

wyraźnie wspominają 19, 36, 117, co może niekoniecznie wszędzie wynika z miłosierdzia chrześcijańskiego, ale może jest nieświadomą reminiscencją z czasów panowania zwyczaju „dida“, o którym była mowa wyżej. Przewszystkiem jednak pisanki dostają się dzieciom w darze od starszych, a to nietylko od rodziców, ile od matek chrzestnych (n. p. 82, 97, 115, 142) i innych krewnych, od osób cudzych, przybywających w gościnę do domu ich rodziców (np. 101, 134, 156), lub od parobczaków, którzy je znowu otrzymują od dziewcząt (p. w. o tem). Wyliczać wszystkich odpowiedzi, w których mowa o pisankach, jako o podarkach, nie będę, bo od tej zasady nieliczne chyba wyjątki. Wspomnę tylko te wypadki, gdzie dar ten dotyczy kościoła, względnie osób, w nim zajętych.

I tak do cerkwi ofiarują na Rusi pisanki przy „mirowaniu“ dla księdza w 19, 115, 158. W 199. w niedzielę przewodnią kładą na tacy przy „mirowaniu“ pisankę zamiast krejcara, w tensam dzień w 152. dziewczęta przynoszą pisanki do cerkwi dla księdza, a w 179. dziewczęta i młode kobiety kładą je na tacy na „artos“; w 156. dziewczęta czynią to w którymkolwiek z 3 dni świątecznych podczas niesporów na „parastasy“, a w 196. na nie i na „służbę“. Także dla służby kościelnej przeznaczają je w 15. Więcej znaczenie okrasa mają pisanki w 36. (gdzie je przechowują w cerkwi przez rok, a dawniej zatknięte na gałązce „ternyny“ w wazoniku umieszczano na „prestoli“ zamiast kwiatów sztucznych) i w 195., gdzie niemi kraszą „knyszi“, niesione w sobotę i niedzielę przewodnią do cerkwi.

Natomiast głębokiej starożytności sięgać musi zwyczaj, który dziś wprawdzie wygląda na opłatę za modły księdza na grobach zmarłych, ale zbyt przypomina „Dziady“, by go można od nich oddzielać. O zwyczaju tym korespondent 36, nieskąpiący swych uwag nad wierzeniami, z którymi lud łączy pisanki, pisze, co następuje: „Niemaló pisanek dostaje się na cmentarz, gdzie duszpasterz odprawia na grobach za dusze zmarłych parastasy. Dzieje się to w poniedziałek wielkanocny. Już od rana widać pełne kobiałki, zdążające w stronę wiecznego spoczynku. W rękę znów innych wiernych widać napełnione chlebem i jajami (pisankami) chustki, niesione nader ostrożnie z wielką pompą, a równocześnie z wyrazem jakiejś niezwyklej rezygnacyi i pobożności, również w to zaciszne ustronie, które w tym czasie roi się i pstrzy zbyt jaskrawymi barwami. Na grobach bowiem pełno chleba i kraszanek, rzadziej zamiast tych ostatnich białe jaja. Kto chce, by za duszę jego krewnego odprawiono parastasy, musi zaopatrzyć się w trzy bochenki chleba, 6 kraszanek i 45 ct, z tem wszystkiem podążyć na cmentarz i tam je ustawić na grobie. Pisanki, po oddzieleniu jednej z każdej grupy dla djaka, a jednej dla pałamara (kościelnego, co świecy zapala i gasi, węgle potrzebne do kadzenia przynosi i dmąc na nie rozżarza je), zebrane w worki wędrują na furach z chlebem na plebanję, skąd pragnący je mieć, mogą otrzymać, dając w zamian jaja surowe i to pod dość korzystnymi warunkami: trzy bowiem kraszanki za dwa jaja surowe. Powodem tej niskiej wartości kraszanek jest zapewne wielka ich ilość, bo przypuścmy, że parastasy odprawi się tylko 150, więc, gdyby dawano tylko po 5 pisanek, to już powstanie suma 750“. —

Zanim przejdę do omówienia, co robią z pisankami po świętach, parę słów o przesadach, sporadycznie zauważonych, a związanych z pisankami i świętami wielkanocnymi. Oto np. 36. donosi, że dawniej w tamtejszej miejscowości „brano gałązkę cierniową (ternyny) i na jej kolce zakładano

kraszanki. Tak przystrojoną gałązkę wtykano następnie w jakiś rodzaj pieczywa, np. paskę lub babę, a na wierzchu na tej gałązce stawiano pieczonogo gołębia, ubranego w pozłótkę (pozoloczenoho). Taki gołąb na gałązce z kraszankami służył do upiększenia świątecznego i paradował zwykle z wielką pompą na cmentarzu cerkiewnym przy poświęcaniu⁴. W 19. po ugotowaniu jaj myją się wszyscy w domu tą wodą, w której je warzono, a to twarz, ręce i nogi, ażeby im nie „pękały“. W 85. dziewczęta i parobcy nalewają na Wielkanoc wody w miskę, rzucając w nią czerwone hałunki i „bałaban“ (tj. dawniejszy czwórak miedziany) i myją się w tej wodzie, ażeby być rumianymi; paralela tego zwyczaju z myciem się w wodzie na Trzech Króli widoczna.

Przypisują też bądźto jaju wielkanocnemu, bądźteż skorupce jego różne skutki, przeważnie dobroczynne, rzadziej zgubne. *Prima caritas ab ego!* A więc w 27. zakupują skorupki z malowanek na grządkach w tem przekonaniu, że z nich wyrasta marzanna wonna, lekarstwo przeciw kolkom; w 130. wierzą, że z łupin wyrzuconych wyrasta ziele „maruna“, a więc obracają się w tysamym zakresie wierzeń, co w 27. Natomiast w 149. każdy z domowników oddaje gospodyni częśćkę jajka święconego, które otrzymał od niej, a gaździna daje ją bydelku swemu, mówiąc: „Nacies-i wy, moje krowecki, jałówecki, tego swienconego jajecka na zdrowie, na szczęście!“ Do kurczątków mówi: „A wy, cipusie, niescie jajecki!“ Taksamo w 196. niektórzy trą łupy i dają je ze strawą bydłu („marżyni“), podczas gdy inni wyrzucają łupy. Także powodzenie bydła mają na celu tam, gdzie — jak w 179. — pastuchy noszą z sobą pisanki na pole, lub — jak w miejscowościach polskich pow. brzozowskiego (46). — obdzielają jajami pastuchów, pędzących pierwszy raz z wiosną bydło w pole. W 85. kto chce mieć czarne jagnięta, daje owczarzowi na Wnoc czarne hałunki, kto białe, daje mu zwykle jaje gotowane. 175. oświadczą wprost, że malują pisanki w tym celu, ażeby bydelko chowało się pięknie. W 151. raczą kury pisankami, ale dopiero po 2 tygodniach, w razie gdy pisanka się zepsuje; niezepsutą bowiem spożywają sami. Natomiast baczą (np. 130) bardzo, by kura nie spożyła łupiny pisankowej, gdyż toby pociągnęło za sobą pypeć dla niej („piejaty“). W 109. mają na oku bujny plon pszenicy, gdyż wynoszą stare pisanki na pole i składają w niej, aby takie ziarenka urosły. W 60. skorupki przechowują do Ziel. Świąt, a potem rozrzucają między grzędy warzyw, aby tym sposobem zabezpieczyć je przed robactwem. W 149. za-grzebywanie ich w ogródku ma na celu odpędzenie myszy i kretów. Przeciw drugim bronią się w 93. zakopywaniem w stodole na toku kości z mięsiwa święconego, gdzie nadto jedną kość zawsze rzucają do studni, lub wogóle jakiejś wody (— zdaje mi się, że to resztką tradycyi o „Rachmannach“), a skorupki wynoszą do sadu i tam kładą szczególnie pod drzewkami świeżo zaszczeplonemi. O wyrzucaniu skorupki na grządkę, bez podania jednak motywów, mówi też 8. W 19. wyrzucają skorupy na rozsądę, aby jej kury nie psuły grzebaniem, a nadto wylewają na nią wodę, pozostałą z pisanek, w której się myli poprzednio, aby uchronić rozsądę od „muszki“. I wróżby łączą z pisankami. Tak np. w 93., gdzie przechowują je tylko do niedzieli przewodniej, coś wróżą z nich na rok następny. W 173. wróżą o rychłem zamążpójściu dziewczęcia, kraszającego jaje; mianowicie jeżeli mu się pisanka nie uda, to znaczy barwik się jej nie czepi, dziewczyna wyjdzie za mąż w tym jeszcze roku, natomiast nie wyjdzie, jeżeli pi-

sanka uda się ładnie. W 182. przeciwnie rój parobczaków, otaczających dziewczynę w święta i dopraszających się o pisanki, które naturalnie muszą być ładne, jest dla niej prognostykiem prędkiego pójścia zamąż.

Zabobony łączą się z samym pisaniem jaj w 196., gdzie podczas tej czynności w chacie nie może się znajdować „dubyło“ (garbnik), niemożna wspominać o zmarłych, nie może jej sprawować kobieta „w czasi periody“, bo kraska nie chwyci się dobrze; starannie też tam nakrywają jaja przy pisaniu, aby uroki z oczu nie zaszkodziły krasce. W 15. natomiast panuje przesąd, że aby pisanki dobrze się udały, należy je wrzucać do kraski w w. czwartek, w chwili, gdy dzwonią na wieczorne nabożeństwo (Strast'), a dobywać w w. sobotę, gdy zadzwonią na rezurekcyę.

W kwestyonaryuszu naszym pytaliśmy dalej: „Jak długo przechowują pisanki, lub tylko same z nich skorupki malowane i co z niemi robią?“ Niestety szan. korespondenci nie odróżnili po największej części w swych odpowiedziach tych dwu możliwości, mianowicie: czy przechowują całe pisanki, czyż tylko skorupki, że już pominię niedokładności co do czasu przechowania¹⁾. Toteż w tym kierunku przedstawienie poniższe musi szwankować.

Najkrócej przechowują tam, gdzie w ciągu świąt zjadają pisanki; wypadek to najczęstszy, więc obejdzie się bez zestawień cyfrowych. Po tym terminie idzie niedziela przewodnia w: 1—2, 32, 37, 54, 66, 71, 77, 84, 87—8, 90, 93 (tylko jedna), 98, 108, 114, 116—7, 139, 153, 158 (gotowane), 161, 178. 182, 186, 189, 190 (Huta st.), 199. Najdłużej 2 tygodnie w: 104, 151, 176, 184. Do św. Jerzego, względnie św. Mikołaja rusk. w 190, do Wniebowstąpienia 13, 47, 56, 68, 91, (128), 156, 160, 166—7. Bardzo często przechowują pisanki do Zielonych Świąt, bo w: 15, 55, 60, 62, 73—4, 97, 110, 113, 128, 133—5, 137—8, 148, 155, 169, 177, 188. O przechowywaniu ich przez rok cały mówią: 70, 84—6, 97, 99, 107, 109, 147, 178 i najczęściej te także, które mówią o przechowywaniu skorup pisankowych. Być nawet może, że i przytoczone codopiero odpowiedzi dotyczą skorup, pozostałych po wypróżnieniu wnętrza, zwłaszcza że nigdzie nie znajduję uwagi, którą podaje 117., iż przechowują tylko parę pisanek, zasuszonych w piecu, i że w przeważnej części tych odpowiedzi rozchodzi się o zachowanie „napiski“, a więc skorupy.

Skorup używają przedewszystkiem jako okrasę w izbie. A więc układają je na oknie (3, 90), wieszają „na hradach“ i w kącie nad łóżkiem (71), ozdabiają niemi „swolok“ od jednej ściany do drugiej (12, 163), a już najczęściej obrazy świętych. W tym wypadku nieraz dorabiają pisanec skrzydełka z papieru barwnego i główkę ptasią z wosku, czyli robią gołębia (19. gołębie, 3. hołubczyki, 11. hołubci, 49. hołubi, 89. hołubcia, bez nazwy 88. i 118). Zwykle zaś wydrążone pisanki niszczą na sznurki i okalają takim wieńcem barwnym rzeczne obrazy, lub nasadzają na patyczki i gwoździ dokoła nich, nito rzeczy. Tak bywa w: 12, 13 (tylko piękniejsze), 15, 20, 22—3, 36, 48, 56, 63, 69, 70 (Uliczno i Popiele), 76—86, 95—8, 104 (b. rzadko), 105,

¹⁾ Takimi ogólnikami, jak „długi czas“, „miesiąc i więcej“ itd., operują np. ko-resp. 5, 41, 63, 103, 162, 181 (tu twierdzą, że pisanki, pisane w w. tygodniu, przetrwają rok cały) i inni. Lepiej nic nie pisać, niż używać takich ogólników,

107¹⁾, 108, 114—6, 118, 124—5, 137, 139, 157—8, (159 dawniej), 163—4, 167—8, 172, 175, 185—6, (188), 189, 195—6, 199. Motywem przechowywania skorupki aż do roku następnego bywa często chęć zachowania niezwyklego wzorca na pisanek, co korespondenci podnoszą nieraz. W inne motywy jak np. przechowywanie pisanki, jako drogiego daru od ukochanej itp, nie wchodzi. Ponieważ jaje jest święconem, przeto i skorupki nie godzi się narażać na profanację. Jeżeli więc gdzie nie przechowują pisanek, to starają się zniszczyć skorupki w sposób, który w wielu religjach służy do tego samego celu: palą. Tak np. w 50. czynią to z tem uzasadnieniem, że są one święcone, w 52. podobnie, bez motywów w 193; w 15. zadowolają się tem, że skorupki pozostają na cmentarzu, gdzie się bawią pisanekami, a więc na miejscu poświęconem. Czy rzucanie ich na strzechę (54, 57) następuje z tejsamej chęci ochrony ich przed profanacją, czyż pozostaje w związku z ciskaniem pisanek ponad dach cerkwi (p. w.), nie umiem rozstrzygnąć.

Najmniej zadowolony materyał nasz badacza, któryby chciał zeń zaczerpnąć danych o tradycyjności pewnych barw na pisanekach, o łączności pewnych kombinacji z pewnymi wzorcami, o związku ich z całą kolorystyką i symboliką ludową, o pobudkach psychicznych używania tej, a nie innej barwy. Kilku zaledwie korespondentów zdobyło się na obszerniejsze enuncjacje. Przytoczę je, jako przykład, godny naśladowania. Oto pisze 32.: „Słyszałem następujące opowiadanie: barwa fioletowa lub niebieska oznacza żalobę wielkopostną, te barwy, umieszczone na jajku wielkanocnem, oznaczają koniec żaloby, a obok nich barwy żółte, czerwone, zielone, różowe, białe-różowe oznaczają radość ze zmartwychwstania Chrystusa Pana. — Barwa pisanek nie jest więc przypadkowa, owszem środkowy pas jaja jest zwykle przez pół niebieski, a przez pół fioletowy, obie zaś strony obok środkowego pasa są *wesołemi* barwami pomalowane“. Symbolistycznie tłumaczą barwę czerwoną w 63., gdzie twierdzą, „że to pamiątka czerwonej krwi Chrystusa“ — taksamo w 80. Indziej lud powtarza znane swe zdanie o czerwonej barwie: „Co czerwone, to fajne“ (68., podobnie 1.), lub „Szczo czerwone, to krasne“ (134) i tem uzasadnia zamilowanie w czerwonych pisanekach. Ciekawe spostrzeżenie czyni 163.: „Tutaj zwykle bywają pisanki żółte i czerwone, bo tutejsi mieszkańcy, szczególnie kobiety, noszą i chustki tych barw, — w Karowie czerwone, jak burak i czarne marmurowo, bo tam też tak kobiety się noszą, a także mężczyźni chustki takie noszą pod szyją“. Podobnie koresp. 13. zwraca uwagę na stosunek barwy pisanek do barw, używanych zresztą przez lud miejscowy, mianowicie na pisanekach uważają za najpiękniejszą-czerwoną, natomiast wyszywki ich na rękawach u koszul są ciemne, a kwiatek na głowie najpiękniejszy „czornobrywyj“, z czego koresp. wyciąga wniosek, że czerwonej barwy używają li jako oznaki żaloby (zwyczajem ruskim). Niestety takich uwag poskąpili nam inni korespondenci. Muszę więc co do barw, używanych na pisanekach, poprzestać na suchej statystyce cyfrowej, niedostatecznej bezwątpienia i bezdusznej.

Najczęściej spotykamy barwę czerwoną w odcieniach najrozmaitszych. Tylko jej używają w 3 (hałunki), 37, 58, 71, 125 (Dembuo), 134,

¹⁾ Tu wiszą póty, póki nie biela chaty na nowo, tzn. do Ziel. Świątek. Ten termin podają też jako zwykły 157. i 195.

144, 156,, 159, 172, 176. Panuje nad innymi w: 13, 15—6, 18—9, 32, 35, 46, 54—5, 63—4, 77, 80, 84, 88—91, 95, 97—8, 105 (Perewoziec), 107 (hałunki tylko czerw.), 110, 121—2, 125, 130, 132—3, 135, 137—9, 152—5, 158, 163, 165, 167, 174, 181, 186, 194, 199. Ma współzawodniczkę lub towarzyszkę tylko w czarnej: 20, 22—3, 56, 65—6, 104, 136, 164, 166, 173, 179. W kombinacji z żółtą i czarną zachodzi w pisankach w: 23, 82, 114, 128, 163, 168, 178, 186—8. Czerwony, zielony, czarny: 2, 5, 8, 102. Zresztą o czerwonej obok innych barwie mówią: 10—4, 17, 27—8, 33—4, 38, 41, 48, 50, 52—3, 59, 67, 70, 76, 78, 87, 89, 92—4, 96, 101, 103—4, 109, 115—6, 126, 151, 153, 175—7, 180, 183—4, 189—90, 193, 195—7.

Druga z kolei najczęstsza barwa to czarna, znów w różnych odcieniach. Rzadko wprawdzie występuje sama, jak w Medyni (105), w 33., gdzie wzór na niej lepiej wypada, w 142, 148, 161—2 i 168, oraz na przemian z czerwoną lub obok niej (p. w.), — natomiast obok innych spotykamy ją często, bo w: 3, 10—3, 15, 19—20, 22—3, 34, 41, 46, 49, 64, 70, 76, 78, 94, 96—7, 107, 115—6, 125, 127 (obok fiolet.) 138, 154, 158, 165, 174—7, 183—4, 189—90. Z jej odcieni brunatna (bronzowa, kawowa) panuje w 50 i 110, nadto zachodzi w 38, 67, 92, 97 (obok czerw. najczęściej) i 199.

Fiolet, trzecia barwa żalobna, bywa w użyciu w: 17—, 32, 50, 54 (stałe obok czerw.), 67, 93, 101, 109 (stałe), 111, 127 (obok czarn.), 130, 151 (zwykle). Tu dodaję zaraz siłą („hołubia“) i niebieską, bo — co zresztą wszystkich odpowiedzi dotyczy — określenia barw tak są chwiejne w naszej mowie codziennej, że niejednokrotnie może temi nazwami oznaczono fioletową. Otóż siłą znachodzimy w: 10—1, 13, 18, 38, 48—9, 78, 85 (sine pisanki import. z Bukowiny), 89, 97, 101, 103—4, 115, 153, 155, 158, 174—5, 186, 194 (przeważnie), 195—7; niebieską w: 11, 32, 34, 35 (stałe obok czerw.), 50, 52 (przeważnie nieb. lub żółte), 63 (ciemnobłęk.), 76, 92 (szafr.), 122, 138, 147.

Zieloną, pominiawszy kombinację z czerwoną i czarną (p. w.), spotyka się w: 11—2, 27—8, 32, 34, 48—50, 53, 70, 76, 78, 89, 92—4, 104, 107, 109 (stałe), 110 (w okol.), 115—6, 122, 126, 147, 151, 153, 155, 175, 180, 183—4, 193, 195—6.

Żółta (ub. najczęściej z listków cebuli — a więc żółtość b. względna) w: 10—3, 16—7, 20, 32—4, 38, 41, 48, 50, 52 (obok nieb.), 65 (albo czar.), 76, 78, 89, 96, 101, 103, 107, 111, 115, 116 (przew.) 126, 130, 147, 153—4, 175, 180, 183—4, 190, 193, 194 (przeważnie), 196—7; tylko we wzorze w: 3, 14, 22—3, 82, 95, 98, 114, 128, 137, 155, 163.

Dla zupełności wymieniam tych korespondentów, którzy utrzymują, że u nich użycie barwy pewnej jest zupełnie przypadkowe, nie ma głębszej przyczyny. Są to koresp.: 5, 8, 10, 17, 21, 34, 38, 40, 60—1, 69, 92, 100, 116, 118, 124, 130, 141, 149, 158, 169, 182.

* * *

Materyał wyczerpany jako tako. Chodzi teraz o to, ażeby uwagi, które nasuwa, a które podaję w sprawozdaniu niniejszem, pobudziły cętnych czytelników do poświęcenia baczniejszej uwagi zwyczajowi pisankowemu i przysporzyły nowego materyału archiwum Towarzystwu ludoznawczego, w którym materyał za r. 1897 spocznie obecnie. Śmiem zatem prosić o jak

najlichniesze nadsyłanie wiadomości o tym zwyczaju z miejscowości, ściśle określonych, a zarazem o ile możności też potrzebnych rysunków „napisek“ (wzorów) z oznaczeniem barw, egzemplarzy przyrządów do pisania i oryginalów pisanek z oznaczeniem pochodzenia każdego egzemplarza. Okazy, które najlepiej przesyłać w paczce, wypełnionej sieczką, trocinami, lub pakułami, wejść do składu zbioru pisanek, zapoczątkowanego w r. z., a złożonego w muzeum naszym. Należy zaś tak okazy te, jakoteż odpowiedzi na kwestyonaryusz, który dla szybszego przeglądu zagadnień, obchodzących nas pod względem ludoznawczym, przedrukowynam poniżej, przesyłać pod adresą przewodniczącego Towarzystwa ludoznawczego:

Dr. Antoni Kalina

prof. wszechlny

we Lwowie, ul. Zimorowicza 1. 7.



D O D A T E K.

Kwestyonaryusz w sprawie pisanek.

1. Czy w miejscowości, zamieszkaanej przez P. T. Pana lub sąsiednich (i w których) znany jest zwyczaj malowania jaj?

2. Czy w okolicy Pańskiej istniał dawniej zwyczaj przygotowywania pisanek (jaj malowanych), a dziś czy zarzucono go, od jak dawna i z jakiego powodu?

3. W jakim czasie zajmują się malowaniem jaj? czy podczas wielkiego postu (od kiedy do kiedy), czy w wielkim tygodniu (w których dniach), czy w tygodniu świątecznym (do niedzieli przewodniej), czy też około Zielonych Świątek?

4. Kto maluje jaja: kobiety, dziewczęta, czy też mężczyźni? Czy każdy sobie sam maluje, czy też są specjaliści lub specjalistki, którzy robią to za pewnym wynagrodzeniem (za jakim)?

5. W jaki sposób malują jaja?

U w a g a. Istnieje kilka sposobów malowania jaj, n. p. 1) jaja malują na jeden kolor albo pstrzą; 2) ozdabiają rysunkiem kreskowym w dwu lub więcej barwach; tu białe kreski powstają wskutek tego, że przed włożeniem jajka do barwika pewne miejsca zapisuje się woskiem (narzędzie do pisania ma szczególną nazwę; radzibyśmy mieć opisy, rysunki, a jeszcze bardziej oryginalne okazy tego narzędzia); 3) wzorec wydrapują na ubarwionem jajku jakimkolwiek narzędziem.

6) Jak nazywają jaja malowane sposobami wspomnianymi w pytaniu 5. (piski, pisanki), malowanki, rysowanki i t. p.?

7. Jak nazywają wzorce na jajkach malowanych (krzyż, róża, grabie, kaczki, kowbasa, lystoczki i t. p.)?

8. Czy używają barwików miejscowych — (listków cebuli, kory z nie-dojrzałej jabłoni, barwionych sukien i t. d.), czy też kupnych (krasek, brezylii i t. p.)?

9. Jakie istnieją wierzenia i podania o początku i powodach malowania pisanek, obrzędy i przysłowia, związane ze zwyczajem malowania jaj?

10. Jakie istnieją zabawy pisankami? Jak nazywa się bicie jajka o jajko?

11. Jak długo przechowują pisanki (do Zielonych Świątek, cały rok i t. p.), lub tylko same z nich skorupki malowane i co z nimi robią?

12. Jakiej barwy przeważnie bywają pisanki i dlaczego; czy barwa jest zupełnie przypadkowa, czy stale zachowywaną w pewnej okolicy, albo stale zastosowaną do pewnego wzorca?



ROZBIORY I SPRAWOZDANIA.

Dr. Zofia Daszyńska : *Zarys ekonomii społecznej*. Lwów. Nakładem księgarni polskiej 1898.

Podręcznik ekonomii społecznej — jest u nas zawsze pożądanym, nawet bez względu na jego mniejszą — lub większą wartość umiętną. Nauka gospodarcza, mająca w myśl monizmu socyologicznego Marksa, znaczenie podstawowej wiedzy dla wytłómaczenia sobie całej „nadbudowy“ społecznej, jest wśród naszego społeczeństwa mało rozpowszechnioną i traktowaną jużto dorywczo, już też ściśle — ale tylko w nielicznej grupie specjalistów. Wobec tego coraz częściej można się obecnie u nas spotykać z broszurą raczej agitacyjną, aniżeli umiętną-gospodarczą; lub też naodwrot z ściśle napisaną monografią ekonomiczną — obliczoną z samej konieczności przy czynowej na nieliczne grono czytelników. Z podręczników, obejmujących całość kształt nauki — może być ekonomia prof. Bilińskiego uważaną po części za przestarzałą, ponadto zaś nie odznacza się wcale konieczną w podręczniku więzłością i przy tem jasnością wykładu. Przetłómaczony na język polski podręcznik nauki gospodarczej Gide'a jest, rozumie się, podobnie — jak jego autor — nacechowanym pewną jednostronnością umiętną i w przeciwieństwie do książki profesora Bilińskiego — *zanadto* popularnie napisanym. „Zarys ekonomii społecznej“ Dr. Daszyńskiej zajmuje niejako pośrednie miejsce między Bilińskim a Gide'm. Jest napisany umiętnie, ale nie zbyt sucho; uwzględnia najnowsze zdobycze wiedzy bez popadania w tendecyjną jednostronność... ale też ta dążność do bezstronności wycisnęła na „Zarysie“ piętno eklektyzmu umiętnego, co spotkało się z zarzutem ze strony recenzenta w łamach „Tygodnia“ (dodatku do Kurjera Lwowskiego“).

Zarzut ten, przewidziany zresztą przez autorkę w „Przedmowie“ do „Zarysu“, należy jednak zdaniem mojem sprowadzić do właściwej miary. Dr. Daszyńska przyznaje — co prawda sama, że „za punkt wyjścia nie